

Georgi Aleksandrow Stankow

Myśli – Część 1:

Błędne Poglądy o Zdrowiu i Chorobie

*

**Transcendentalna Biofizyka jako
Substytut Medycyny i Religii**

Z książki „[Gedanken \(Myśli\)](#)”, 387 stron, 2008

Z j. [angielskiego](#) na j. polski przełożył Piotr Zyśk

Stankov, Georgi

Gedanken

Copyright © by Georgi Stankov, 2008

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żaden fragment tej publikacji nie może być powielany, przechowywany w systemie wyszukiwania lub przekazywany w jakiegokolwiek formie albo jakimikolwiek środkami: elektronicznie, mechanicznie, przez kserowanie, rejestrowanie albo w inny sposób, bez uprzedniej zgody autora.

Książka ta jest sprzedawana z zastrzeżeniem, że nie będzie w celach handlowych lub innych wypożyczana, odsprzedawana, wynajmowana albo jakkolwiek inaczej rozpowszechniana bez uprzedniej zgody autora, w oprawie albo okładce innej niż ta, w której jest opublikowana i bez nałożonego podobnego warunku, włączając ten warunek, na kolejnego nabywcę.

ISBN

Stankov's Universal Law Press

Spis Treści:

{Wszystkie rozdziały tej książki można znaleźć również jako osobne publikacje poprzez kliknięcie na link.}

1. [Błędne Poglądy o Zdrowiu i Chorobie](#).....**4**
2. [Gnostyczna Podstawa Transcendentalnej Medycy i Bionauki](#).....**36**
3. [Transcendentalna Biofizyka jako Substytut Wiary Religijnej](#).....**46**
4. [Praktyczne Zastosowania Biofizyki Transcendentalnej](#).....**60**

Błędne Poglądy o Zdrowiu i Chorobie

Zawdzięczamy Saint Germain'owi również tłumaczenie tej książki na j. angielski – nakłonił mnie poprzez Carlę, aby powrócić do centralnego tematu ludzkiej egzystencji o zdrowiu, uzdrawianiu, medycynie, regulacji biologicznej i nieśmiertelności, teraz, kiedy jesteśmy zajęci budowaniem i manifestowaniem nowego [centrum uzdrawiania 5D](#). Książka ta omawia ten temat w nowatorski, wcześniej nieznaną sposób z wyższego punktu widzenia mojej Obecności JAM JEST. - George

Nigdzie indziej błędne przekonania ludzi nie występują tak masowo, jak wtedy, kiedy chodzi o „zdrowie i chorobę”. Ludzie nie znają sposobu działania swojego własnego ciała – astralnoenergetycznej podstawy jego biologicznej regulacji – i wzmacniają tę ignorancję za pomocą niewyobrażalnie prostych banałów, które zdecydowanie kształtują ich sposób życia. Stwierdzenie to dotyczy tak samo lekarzy i pacjentów.

Ponieważ większość ludzi identyfikuje się wyłącznie ze swoimi ciałami, uznają je za „czarną skrzynkę”, w której mogą bezpośrednio deponować swój śmietnik myśli na ten najbardziej popularny temat wszystkich czasów i epok – sposobu życia, który nieuchronnie ma znaczne konsekwencje dla ich zdrowia, jak wykaże obecna rozprawa.

Po pierwsze powinienem stwierdzić, że sytuacja w tym momencie jest taka, że mam niewielką nadzieję na to, że ludzkość będzie w stanie własnymi siłami uwolnić się z tego zadanego sobie samej zamętu w najbliższej przyszłości. W tym celu potrzebuje ona całkowicie nowej **Teorii Biologicznej Regulacji**, takiej jaką opracowałem w [Tomie 3](#). Teoria ta nie została do tej pory zrozumiana przez żadnego naukowca, ponieważ wymaga to nie tylko rzetelnej wiedzy biologicznej i medycznej, ale również absolutnego zrozumienia nowej [Fizycznej i Matematycznej Teorii Prawa Uniwersalnego](#), jak również fundamentalnie nowego gnostycznego spojrzenia na ludzką egzystencję.

Ta dogłębna realizacja nie tylko zmiecie z powierzchni ziemi wszystkie światowe religie, ale również zdemaskuje wszystkie znane naukowe i filozoficzne systemy jako błędne (patrz moje gnostyczno-filozoficzne rozprawy naukowe). W celu rozwinięcia poprawnego pojęcia funkcjonowania ludzkiego ciała, potrzeba nienagannego aksjomatycznego myślenia, jak również obszernej wiedzy we wszystkich istotnych obszarach nauki – intele-

ktualnego osiągnięcia, do którego w tym momencie na tej ziemi jest zdolny niestety jedynie jeden człowiek: moja skromna osoba.

Zacznijmy od biologicznej regulacji ludzkiego ciała w celu znacznego zmodyfikowania podstawowej wiedzy czytelnika w tym temacie i gnostycznego jej poszerzenia. Jak udowodniam w Tomie 3, cała chemiczna energia pożywienia, która jest rozłożona w ramach metabolizmu komórki, przetworzona jest w energię elektromagnetyczną *potencjałów czynnościowych* komórki, po odjęciu wypromieniowanego ciepła do otoczenia; przetransformowana jest wtedy ponownie w biochemiczną energię metabolizmu komórki, jednocześnie utrzymując zachowanie energii, kiedy potencjał czynnościowy jest aktywowany.

Ta energetyczna konwersja biochemicznej strukturalnej energii bloków budulcowych komórki w zgromadzoną energię elektromagnetyczną *potencjałów błony komórkowej* i vice versa, która przejawia się w formie znanych potencjałów czynnościowych komórek ciała, jest energetyczną, *kinetyczną* podstawą całego metabolizmu materii organicznej i biologicznej regulacji wszystkich organizmów. Jest to nadal dla badaczy dzisiaj zagadką, pomimo że ta wymiana energii jest wydatkowaną siłą życiową każdego organizmu biologicznego – jego „*vis vitalis*”.

Elektromagnetyczne potencjały czynnościowe komórek ciała, zwłaszcza komórek nerwowych, nakładają się na siebie zgodnie z **zasadą konstruktywnej interferencji** i tworzą skomplikowane elektromagnetyczne struktury, które są jedynie częściowo zbadane jako EEG i ECG; ich energodynamiczna funkcja w ramach biologicznej regulacji nie została aż do dzisiaj zrozumiana.

W tym samym czasie, biochemiczna strukturalna transformacja komórki odbywa się na poziomie kwantowym w formie **stojących fal kwantowych**, zwanych **solitonami**, które mogą być uważane za supramolekularne struktury falowe; mają one zarówno część elektromagnetyczną, która odpowiedzialna jest za formowanie strukturalnych bloków budulcowych komórki, takich jak białka, DNA i RNA, oraz **energetyczną część królestw kreacjonistycznych-7F***, z których w drugorzędny sposób powstaje materia organiczna.

* „W eseju tym używam, przez wzgląd na prostotę i w odniesieniu do energetycznych struktur wyższowymiarowych królestw, dwa określenia na

wyższe wymiary poza wymiarem 3D i 4D obecnego modelu holograficznego: „**poziomy kreacjonistyczne-7F**” oraz „**energje albo plany astralne**”. „7F” oznacza fakt, że wyższowymiarowe energie manifestują się w tym modelu holograficznym jako **siedem świętych płomieni**, które pochodzą bezpośrednio ze Źródła, zaś „F” jest skróceniem od „częstotliwość” {z ang. „frequency”} wskazującym na to, że każdy płomień / energia źródła charakteryzuje się specyficznym spektrum częstotliwości. Przy wielu okazjach dla tych energii używam słowa „astralna” z uwzględnieniem starej ezoterycznej literatury, z którą wielu na wpół oświeconych ludzi, jak ci należący do ruchu Rudolfa Steinera w Niemczech, jest zaznajomionych. Zrobiłem to z pełną świadomością tego, że właściwie termin „astralny” zastrzeżony jest dla planu astralnego, który wszyscy archonci i inne ciemne byty zamieszkiwali i skąd od eonów czasu manipulowali w ekstensywny sposób wcielone ludzkie osobowości, zanim wypędziliśmy ich latem 2016 roku i zakończyliśmy ten plan z korzyścią dla faktycznie podnoszącej się Gai.” {wyjaśnienie pochodzi z książki „[Gnoza jako Osobiste Doświadczenie](#)”}

W tym sensie usprawiedliwione jest uznawanie tej części, która nazywana jest również „ciałem astralnym” w ezoteryzmie, jako pewnego rodzaju oprogramowanie. To ostatnie zapewnia ewolucję organizmu z pojedynczej komórki embrionalnej podczas embriogenezy w okresie ciąży, jak również jego ciągłą regulację przez całe życie.

Ten astralny program odpowiedzialny jest za zdrowie i rozwój chorób, większość z nich to doświadczenia duszy zaplanowane przed jej inkarnacją; pozostałe choroby są produktem destruktywnych interferencji w ciele biologicznym spowodowanych przez mocne wzorce lękowe psychiki (**ciała emocjonalnego**) i przez zniekształcone przekonania umysłu (**ciała mentalnego**). Takie oddziaływania pomiędzy wibracjami tych trzech ciał – biologicznego, emocjonalnego i mentalnego – prowadzą do **blokad energetycznych**, tak że wydatkowane witalne energie astralne mogą być jedynie z utrudnieniem przekonwertowane w materię organiczną. Metabolizm komórek cierpi na tym najbardziej.

W wyniku tych blokad, topologiczne i tkankowo-specyficzne częstotliwości budujących komórkę organicznych molekuł, komórek, organów i ostatecznie całego organizmu zredukowane są w topologiczny i tkanowo-specyficzny sposób, ponieważ wszystkie te struktury są nakładającymi się sys-

temami falowymi czaso-przestrzeni, które muszą być w *harmonijnym rezonansie* między sobą, żeby ich regulacja funkcjonowała gładko i żeby stan zdrowia był zapewniony na poziomie ciała biologicznego.

Psychologiczne wzorce lękowe i błędne poglądy, które idą ramię w ramię i są wzajemnie zależne, prowadzą w ciele do lokalnych, destruktywnych wzorców interferencyjnych o niskiej częstotliwości, które później po pewnym okresie utajenia manifestują się zewnętrznie jako choroby. Tylko te makroskopowe, patologiczne formy mogą być przez medycynę na chwilę obecną morfologicznie określone i skatalogowane w choroby, symptomy i syndromy, podczas gdy doktorzy mają w zwyczaju nazywać te odstępstwa od normy chętnie po sobie samych w celu zyskania fałszywej nieśmiertelności w medycznej historii.

Odnajdujemy to samo zjawisko naukowej próżności w fizyce, gdzie prawie wszystkie jednostki układu SI i wiele innych fizycznych wielkości, stałych i praw nosi imię fizyków, którzy rzekomo je odkryli. W nowej teorii Prawa Uniwersalnego udowodniłem, że wszystkie te wielkości były najpierw wymyślone matematycznie przez badaczy w ich głowach i później przypisane zewnętrznemu światu fizycznemu. Jak widzimy, znowu mamy do czynienia z fałszywymi projekcjami, do których naukowcy przypisują halucynacyjną czasoprzestrzenną rzeczywistość, na przykład przez przemianowanie powierzchni geometrycznej *jednego metra kwadratowego* za pomocą jednostki układu SI *jednego kulomba dla ładunku = powierzchni* i przez poważne branie wiary, że ta jednostka układu SI mierzy prawdziwie istniejące ładunki w fizycznych przewodnikach (patrz [The Greatest Blunder of Science. Charge is a Synonym for Area](#) {lub [tutaj](#)}).

Supramolekularne solitony struktur komórki kontrolują zarówno *replikację i transkrypcję kodu DNA* jak i przestrzenną budowę i rekonstrukcję białek – strukturalnych bloków budulcowych komórki. Dokładne mechanizmy, na tyle na ile są one zbadane, mogą zostać wyjaśnione przy pomocy Prawa Uniwersalnego bez żadnego zaprzeczenia aż po ostatni szczegół, co udowodniam na podstawie ostatnich wyników badawczych w [tomie 3](#). Destruktywne interferencje pomiędzy ciałem astralnym a ciałem biologicznym mają miejsce najpierw na tym poziomie. Na tym etapie, nie mogą być jeszcze odkryte przez bionaukę.

W drugiej fazie pojawiają się zmiany strukturalne, które, dla przykładu, mogą być ostatnio wykryte, przy użyciu ostatnich metod inżynierii genety-

cznej, jako *mutacje punktowe* w niciach DNA. Jak można to zaobserwować podczas promieniowania radioaktywnego, takie mutacje punktowe są zawsze wynikiem destruktywnej interferencji. Może to doprowadzić do rozwinięcia się przejawionych chorób.

Energetyczny mechanizm, który prowadzi do takich chorób, został odkryty przeze mnie w 1995 roku, po tym jak udało mi się wyjaśnić energetyczne zasady budowania *struktur trzeciorzędowych* białek. Zasadniczo, możliwe jest to poprzez spójne zastosowanie **modelu dipolowego** w interpretacji *sekwencji aminokwasowych* pojedynczych białek, które z kolei pełnią różne funkcje w komórce, na przykład jako *receptory, pompy jonowe, enzymy* itd.

Nie chcę w tym miejscu zagłębiać się w ten temat, ponieważ ten traktat skierowany jest do niespecjalistów, i odsyłam do [Tomu 3](#), w którym szczegółowo analizuję wyżej wspomniane struktury i wyjaśniam ich sposób działania po raz pierwszy w historii bionauki w terminach *dynamiczno-kinematycznych*. W tym miejscu ograniczę się do następującego prostego wyjaśnienia.

Każdy aminokwas ma swój własny **moment dipolowy**, który determinuje jego funkcjonowanie i miejsce w sekwencji białkowej. Kiedy jeden aminokwas zastąpiony jest przez inny, zarówno struktura trzeciorzędowa białka, jak i jego mechanizm działania zmieniają się. Pojedyncza wymiana może skutkować całkowitą utratą funkcji białka. Może to prowadzić do różnych stanów chorobowych.

Teraz sekwencje aminokwasów białek komórki są odbiciem sekwencji DNA – genów – z których są uformowane przez *transkrypcję*. Faktyczny mechanizm jest bardzo skomplikowany i odbywa się zarówno w *jądrze komórki* jak i w *rybosomach*; obejmuje on takie skomplikowane procesy jak *splatanie* i *ukierunkowanie białek*, które są obecnie jedynie w bardzo niekompletny sposób zbadane przez bionaukowców i nie mogą być wcale interpretowane z kinematycznego punktu widzenia, tak jak wszystkie inne procesy w komórce. Jest to główne niedociągnięcie dzisiejszej bionauki (obejrzyj [film](#), aby uzyskać ogólne wrażenie).

Znacznie posunąłem naprzód wiedzę biologiczną w tej dziedzinie. Jeśli pojawia się punktowa mutacja w nici DNA z powodu zewnętrznych energetycznych wpływów takich jak toksyny środowiskowe, promieniowanie

radioaktywne albo terapia za pomocą leków hamujących komórkę {inhibitorów} (większość leków na rynku), nieuchronnie prowadzi to do włączenia błędnego aminokwasu w sekwencję korespondującego białka i do upośledzenia jego sposobu działania. Na podstawie tego odkrycia opracowałem podstawowe bioenergetyczne zasady nowej **patologii kwantowej**, która w przyszłości zdominuje medycynę ([Tom 3](#)).

Aczkolwiek, nie powinno się przeceniać tych zmian strukturalnych, ponieważ faktyczna przyczyna choroby leży we wzorcach destruktywnej interferencji emocjonalnego i mentalnego ciała, które prezentują się na zewnątrz jako odrębne wzorce lękowe i błędne przeświadczenia. Znaczna część tych wzorców myślowych krąży wokół kwestii zdrowia i choroby; np. jako pełne najlepszych intencji rekomendacje dotyczące wszystkich tych rzeczy, które powinno się robić, aby uchronić się przed nieprzyjemnymi chorobami i wzmocnić mechanizmy obronne swojego ciała. Liczne książki i poradniki na tematy, takie jak odżywianie, ćwiczenia fizyczne, seks, czystość, dbanie o ciało itd., ciągle są wydawane i pełne są błędnych pojęć oraz idei opartych na strachu. W celu oczyszczenia tych stajni Augiasza raz na zawsze, potrzeba półboga jak Herakles albo wiedzy wzniesionego mistrza jak ja.

Nie będę się zagłębiał we wszystkie błędne mniemania o ludzkim ciele i o jego zdrowiu lub chorobie, ponieważ wypełniłyby one całe encyklopedie, ale jedynie wskażę na prosty fakt, że **medycyna nadal nie wie czym zdrowie jest**. Każde poszukiwanie wiążącej definicji zdrowia w podręcznikach będzie daremne, chociaż istnieje pewna liczba dziedzin, które zajmują się przeciwieństwem, takie jak patologia i patofizjologia, które odnalazły swoje uzasadnienie istnienia w *patogenezie*, to jest, transformacji zdrowego stanu w patologiczny.

Ale jak możemy mówić o chorobach, kiedy nawet nie wiemy czym zdrowie jest? Gdzie leży linia podziału, jeśli taka istnieje, i jak ją rozpoznać? Tutaj ponownie napotykamy te same niedociągnięcie nauki, które nieustannie krytykuję w dziedzinach nauk ścisłych, takich jak fizyka i matematyka: naukowcy zawiedli w uściśleniu podstawowych pojęć nauki.

W fizyce, aż do momentu odkrycia Prawa Uniwersalnego, nie było wiadome czym jest energia, pomimo że fizycy nie robią niczego innego, niż badanie i opisywanie interakcji energetycznych.

Matematyka oparta jest na fundamentalnych hermeneutycznych terminach, *liczba*, *continuum*, *zbiór zero*, *zbiór prawdopodobieństwa*, i nie zadano sobie trudu, aby dostarczyć ich „**dowodu istnienia**”, tj. aby ustalić epistemologiczną treść tych podstawowych terminów w prawdziwym fizycznym świecie, chociaż od prawie 80 lat wiadomo i udowodniono, że ta podstawowa dyscyplina znajduje się w pozornie nierozwiązywalnym [Kryzysie Postaw](#) (Gödel).

Ekonomia nadal nie wie co oznaczają pieniądze, jak to jasno stwierdza słynny **paradoks pieniędzy** ([Paul Samuelson](#)); to jest dokładnie ta ignorancja, która wywołała dzisiejszy kryzys finansowy, z którego największy i ostatni kryzys kapitalizmu wkrótce się wyłoni, i tak dalej, i tak dalej (patrz [Ekonomiczna Energologia](#) i poniżej).

Ale jak można mówić o chorobach w medycynie, jeśli nie uważa się za konieczne przedstawienie wiążącej definicji zdrowia, jedynie z której deklinacyjne stany można określić jako „patogeniczne”? Możesz przejrzeć tysiące grubych książek medycznych, nie znajdziesz najmniejszej wskazówki na ten temat.

Doktorzy i bionaukowcy nie martwią się tym, ponieważ nie rozpoznają tego fundamentalnego epistemologicznego problemu, chociaż usprawiedliwiają swoje własne istnienie zawodowe istnieniem chorób. Zarówno lekarze jak i bionaukowcy nie słyszeli nigdy o konieczności badań podstawowych, za pomocą których muszą najpierw uzasadnić *raison d'être* {*rację bytu*} swoich nauk. Jak na razie idzie dobrze! Łańcuch ludzkich aberracji i paradoksów na tej ziemi jest tak nieskończony jak sama czasoprzestrzeń i w tym samym czasie *circulus vitiosus* {*błędny kołem*}. To jest motyw przewodni wszystkich moich książek.

Przedstawię teraz popularnonaukową definicję zdrowia i choroby, która pomoże ludzkości stopniowo wymazać wszystkie istniejące błędne pojęcia i poglądy na ten temat. To powinno być zasadniczo przyszłe zadanie naukowców, ponieważ nie zamierzam uwalniać ich od tej mozolnej i niewdzięcznej pracy, z taką samą skrupulatnością i kompletnością, jaką wykonałem [na polu fizyki](#), tym bardziej, gdyż położyłem już teoretyczne fundamenty dla tej oczyszczającej aktywności umysłowej w [Tomie 3](#).

Jako przyszły Mistrz Wzniesiony, wzniosłem się już ponad ten temat po prostu przez wyeliminowanie go z mojego ciała. Transformacja mojego

ziemskiego ciała w nieśmiertelne krystaliczne ciało świetliste podczas **procesu ciała świetlistego** (PCS) tworzy nowy poziom egzystencjalny, w którym takie mentalne kategorie jak „zdrowie” i „choroba” nie mają już sensu. Są zbędnymi, sztucznymi rozróżnieniami w obrębie ograniczonej ludzkiej percepcji. Jednocześnie dostarczyłem klucza do jedynej poprawnej definicji zdrowia i choroby:

Nie ma różnicy pomiędzy zdrowiem a chorobą.

Innymi słowy, w celu utrzymania *warunków konstruktywnej interferencji* na wszystkich energetycznych poziomach ciała, które jest systemem falowym, pewne fluktuacje (dewiacje) są konieczne, które obecnie popularnie i błędnie nazywane są „**chorobami**”.

Tak jak wszystkie systemy czaso-przestrzenne, ciało jest falą stojącą i pulsacją zarazem. Zarówno utrzymanie zdrowia i rozwój chorób zapewnione są przez konstruktywne i destruktywne interferencje oraz rezonanse o skomplikowanej naturze na niezliczonych energetycznych poziomach ciała. Pewna liczba stanów dewiacyjnych jest potrzebna, żeby ciało mogło pozostać sprawne i wydajne w osi czasu ludzkiego życia, jednym słowem – ZDROWE!

Zilustruję tę okoliczność następującym przykładem: Wiadomym jest, że ciało kobiece zmienia się znacznie podczas ciąży. Zmiany obejmują wartości hormonalne i krwi (np. poziom cukru we krwi), częstość akcji serca, ciśnienie krwi, skład różnych tkanek, zwłaszcza elastyczność ścięgien i włókien mięśniowych, itd. Jeśli zmiany te nie byłyby związane z ciążą i jeśli nie byłyby interpretowane jako konieczne fizjologiczne przystosowania do *symbiozy* dwóch odrębnych organizmów w jednym ciele, w którym płód jest całkowicie zależny od metabolizmu matki, i tym samym mające związek z przyszłym porodem, który implikuje zmiękczenie tkanki mezenchymalnej, żeby kanał rodny mógł być uformowany i poszerzony dla dziecka, aby mogło wyłonić się bezpiecznie z łona, zgodnie z obecną definicją doktorzy musieliby określić ciążę jako chorobę.

Jedynym powodem dlaczego nie interpretują oni ciąży jako chorobę, aczkolwiek jest to nadal bardzo powszechny pogląd wielu ludzi w różnych kulturach, jest to, że rozpoznają funkcjonalny, teleologiczny ostateczny cel fizjologicznych zmian podczas ciąży w humoralnym, neuronalnym i hormonalnym systemie oraz w systemie mięśniowo-szkieletowym. Ich wiedza

o wymogach ciąży i porodzie powstrzymuje ich zatem przed uznaniem tych odstępstw od wartości normatywnej za „patologiczne”, a za konieczne fizjologiczne adaptacje do ciąży.

Jeśli porównywalne zmiany zachodzą w ciele innego człowieka, wtedy lekarze natychmiast bez zbędnych ceregieli zdefiniują je jako „patologiczne” z jednego powodu: nie znają koniecznych mechanizmów regulacyjnych organizmu, jak wyjaśniono w tym traktacie. Nade wszystko, nie wiedzą niczego o istnieniu przyczynowych astralnych energii duszy, które tworzą i utrzymują ludzkie ciało.

W oparciu o tę ograniczoną mentalną postawę, w ogóle nie biorą pod uwagę ich sposobu działania i mechanizmów adaptacyjnych, kiedy interpretują medyczne odkrycia. Przez składanie hołdu materialistycznej doktrynie, doktorzy bezkrytycznie i bezmyślnie interpretują wszystkie *optyczne*, morfologiczne zmiany (1), które wykrywają za pomocą swoich diagnostycznych metod, jako dowody choroby.

To, którą etykietę później nadadzą tym stanom ciała i przedstawią jako **diagnozę**, ma drugorzędne znaczenie, chyba że to określenie choroby prowadzi do terapii za pomocą **leków hamujących komórki**, które znacznie zwiększają zachorowalność i śmiertelność pacjenta (patrz Tom 3 i poniżej). To sprowadza nas z powrotem do mojego pierwotnego postulatu:

Duchowa ignorancja jest źródłem całego zła na tym świecie.

W tetralogii, a zwłaszcza w tomie 3, udowodniłem w wyczerpujący i niezaprzeczalny sposób, że nauka, a przede wszystkim bionauka i medycyna, istnieją w stanie całkowitego agnostycyzmu względem swojego przedmiotu badań – materii organicznej. Szczególnie w medycynie, która jest niejednorodną nauką stosowaną, ignorancja ta jest aktywnie sprawowana na pacjentach i doprowadziła do największego zbiorowego ludobójstwa w historii ludzkości, które, nawiasem mówiąc, trwa nieprzerwanie. Zająłem się tym problemem szczegółowo w tomie 3, dlatego nie będę się nim tutaj zajmował (patrz niżej).

W dodatku do naukowego agnostycyzmu lekarzy, w celu zapewnienia kompletności muszę również wspomnieć o niektórych fałszywych psycho-

logicznych poglądach, które są bez zastrzeżeń podzielane nie tylko przez lekarzy, ale również przez wszystkich pacjentów, a które utrzymują psychoenergetycznie ten obecny zły system opieki zdrowotnej przy życiu.

Zarówno doktorzy i pacjenci uważają chorobę i śmierć, do której ona ostatecznie prowadzi, za porażkę. Doktorzy, którzy szkoleni są, żeby za wszelką cenę wyleczyć pacjentów, muszą nieuchronnie czuć się jak przegrani, kiedy nie mogą wyleczyć swoich pacjentów albo kiedy, pomimo ich terapii, nawet umierają. Ta indoktrynacja doktorów jako koniecznych-uzdrowicieli weszła im w krew i wywiera na nich nienaturalny i bardzo silny wewnętrzny przymus, aby zawsze odnieść sukces.

Ta rola została narzucona im przez obecny system opieki zdrowotnej i przez społeczeństwo, dlatego muszą uciekać się do wszelkich możliwych do pomyślenia wypaczeń ich sumienia i do bezczelnych kłamstw, aby ukryć swoją bezsilność w obliczu biologicznej natury, a tym sposobem do przedstawiania przerażonym pacjentom swojej bezradności, przebranej w kiel, jako kompetencje zawodowe.

Jest to zasadniczy branżowy wzorzec lękowy, źródło którego leży w strachu doktorów przed śmiercią, z którą stale są konfrontowani; ale przede wszystkim w ich lęku przed swoją własną śmiercią, o której myśli mogą powierzchownie tłumić, ale w żaden sposób wyeliminować, gdyż w niewątpliwy sposób wiedzą, że są bezsilni wobec śmierci i większości chorób.

Tak więc nie mogą skryć tej wymownej prawdy ich duszy przed samymi sobą, ale mogą ukryć ją przed swoimi pacjentami, przed którymi zawsze przekonująco jawią się jako zawodowo kompetentni, jakby byli anielskimi zbawcami unoszącymi się nad życiem i śmiercią, tylko po to, aby oddać sprawiedliwość twierdzeniu o byciu „uzdrowicielem”. Jest to zasadniczo podstawowa postawa dzisiejszych lekarzy w czystej formie, która oczywiście może mieć wiele różnych aspektów i egzystencjalnych białych kłamstw. Jednakże, sukces uzdrowienia jest bardzo rzadkim doświadczeniem, jakie lekarze mogą mieć w swoim zawodzie. Po pierwsze, lekarze w ogóle nie mogą uleczyć większości chronicznych chorób, nawet jeśli pozornie udają, że potrafią. Dodatkowo, nie znają patogenezy wszystkich przewlekłych chorób, a stanowią one około 90% całego materiału chorobowego. Wystarczy zajrzeć do standardowego podręcznika o medycynie wewnętrznej „[Harrison's Principles of Internal Medicine](#)”, żeby przekonać

się o fakcie, że zawiera on jedynie przypuszczenia o przyczynie tych chorób.

W tym obszernym podręczniku wszystkie sugestie terapii również opatrzone są dużym znakiem zapytania, ponieważ nie zna się sposobu działania wszystkich leków, jak szczegółowo udowadniam w Tomie 3. Kolejne rzucenie okiem do standardowego podręcznika o farmakologii i terapii „[Goodman & Gilman's The Pharmacological Basis of Therapeutics](#)” jest wystarczające, żeby podtrzymać moje twierdzenie. Czytelnik nie znajdzie ani jednego leku, którego mechanizm działania został dokładnie wyjaśniony.

Wspominam te fakty w tym miejscu jedynie pobieżnie, aby oszczędzić sobie szczegółowej argumentacji na rzecz mojego druzgocącego osądu o obecnym stanie wiedzy współczesnej medycyny i farmakologii. Cieszę się tą zaletą, że wiem więcej o medycynie i farmakologii niż jakikolwiek inny specjalista na ziemi. Udowodniłem tę wiedzę w rozległy i klarowny sposób w moich książkach.

Z tego powodu mogę pozwolić sobie na wprowadzenie odpowiednich konkluzji *ad hoc*, bez zadawania sobie zbędnego trudu udowadniania ich ponownie. Po prostu wspomnę tutaj, że wielokrotnie omawiałem te rozpatrywane tutaj kwestie z różnymi kolegami, w celu przetestowania ich reakcji. Za każdym razem łatwo było wprowadzić ich w potrzebę uzyskania dowodu i przekonać ich, mimo ich początkowych sprzeciwów, do mojej druzgocącej oceny sytuacji o obecnej medycynie, tak że moje argumenty i wnioski wytrzymują bez zastrzeżeń każde profesjonalne rozpatrzenie.

Mentalna i poznawcza udręka doktorów jest dalej potęgowana przez zachowanie ich pacjentów. Rozwija się pomiędzy nimi złowieszcza symbioza, która w psychiatrii jest trafnie opisana jako „*folie à deux*” (obłąd udzielonny). Tak jak doktorzy, wszyscy pacjenci boją się śmierci i wszystkich chorób, które prędzej czy później doprowadzą do śmierci. Obydwie grupy w przeważającej części składają się z niedojrzałych, agnostycznych dusz, które widzą śmierć jako ostateczny koniec swojego istnienia:

Strach przed biologiczną śmiercią jest przeżywaną [zasadą separacji](#) w jej własnej formie.

Jeśli ludzie najpierw rozpoznaliby i głęboko uwewnętrzni, że są nieśmiertelnymi osobowościami, które nie tylko zamieszkują po śmierci, ale również każdej nocy podczas fazy snu, królestwa kreacjonistyczne-7F, z których ekspercko planują i koordynują swoje życie w czaso-przestrzeni 3D na ziemi, wtedy ich strach przed śmiercią zostałby wykorzeniony raz na zawsze, i nie mogliby wołać zgodnie z Biblią: “Gdzież jest, o śmierci, twoje żądło?”. Jednocześnie obecny system opieki zdrowotnej, tak jak praktykowany jest w świecie zachodnim, zniknie raz na zawsze, ponieważ opiera się on wyłącznie na agnostycznym lęku wszystkich zaangażowanych przed ostatecznością śmierci.

Jest to główny powód tego, dlaczego podniosę się pierwszy jako doktor nauk medycznych. Proces ten przekona ludzi po pierwsze o **nieśmiertelności duszy i osobowości wcielonej** oraz pozbawi ich strachu przed śmiercią. Dopiero wtedy cały system opieki zdrowotnej oraz przemysł farmaceutyczny upadną i znikną ze sceny w swojej obecnej formie. Opisałem już ten przyszły scenariusz w mojej [przystępnej książce o Prawie Uniwersalnym](#), opublikowanej w 1998 roku po bułgarsku.

Strach pacjentów przed biologiczną śmiercią ma rozmaite przejawy i wywołuje mnogość postaw i wzorców zachowań, które nasilają się podczas ich kontaktów z doktorami. W wielu przypadkach, lęk ten jest tak dobrze zakamuflowany, że nie da się go dostrzec na pierwszy rzut oka. Ponieważ większość lekarzy jest obecnie przeciwieństwem dobrych psychologów, nie widzą oni potrzeby zajmowania się lękami swoich pacjentów, chociaż są one, jak wspomniano powyżej, przyczyną wszystkich chorób.

Uboga psychologiczna wiedza doktorów jest wyrazem ich naukowego agnostycyzmu, który jest również produktem ich struktury lękowej. Jak już wspomniałem, nie tylko większość pacjentów, ale również większość lekarzy to niedojrzałe dusze, wyposażone w wyraźną strukturę lękową, dla których obecny system opieki zdrowotnej został specjalnie stworzony, aby rzutować na niego swoje lęki i przeżywać je w różnych karmicznych kontaktach. Jednocześnie wyjaśniłem wzajemną, zgubną zależność, w której doktorzy i pacjenci znajdują się dzisiaj.

Dlaczego człowiek w ogóle choruje? A dokładniej: “Kiedy człowiek decyduje, że jest chory i staje się pacjentem przez pójście do doktora?” Moim zdaniem nikt jeszcze nie zajął się tym zagadnieniem w sposób właściwy, cho-

ciaż jest wiele książek na ten temat. W tym miejscu muszę się trochę cofnąć, aby czytelnik zrozumiał mentalne tło stawania się chorym.

Większość czasu w ciągu ziemskiego życia ludzkie ciało jest w optymalnym stanie konstruktywnej interferencji. Podczas tego czasu biologiczna regulacja przebiega bez zakłóceń i, jeśli fizjologiczne potrzeby nie są brane pod uwagę, dzieje się w dużej mierze niezauważenie dla codziennej świadomości. Ten stan jest popularnie nazywany „zdrowiem”. Ciało jest, by tak rzec, w „**stanie łaski**” i wie o swojej nieskazitelności. Większość dzieci żyje w tym stanie łaski w swoich ciałach w spontaniczny, naturalny sposób, dopóki nie dorosną i nie zaczną martwić oraz niepokoić się o swoje zdrowie.

Ponieważ Wszystko-Co-Jest jest zorganizowaną energią – **Duchem** – dotyczy to także wszystkich jego podzbiorów. Każdy system czaso-przestrzenny posiada swoją własną wiedzę o swoim energetycznym stanie (patrz również [Monadologia Leibniza](#)). Jest to szczególnie prawdziwe dla organizmu biologicznego stworzonego i ciągle utrzymywanego przy życiu przez astralne oprogramowanie duszy z energii krain kreacjonistycznych-7F: W każdej chwili następuje wymiana energii z astralnej, wysokiej częstotliwości energii w kierunku materii organicznej ciała i vice versa, zgodnie z zachowaniem energii i jedności czaso-przestrzeni.

Astralne oprogramowanie duszy do regulacji ciała jest ekstremalnie złożonym, inteligentnym systemem: musi jednocześnie przetworzyć, dostosować i poprawić niezliczoną ilość danych wejścia-wyjścia, żeby ciało pozostało w stanie łaski, tj. zdrowe. Wydajność tego oprogramowania pojedynczej duszy przekracza wszelkie ludzkie wyobrażenia i znacznie przewyższa możliwości wszystkich połączonych ze sobą komputerów w Internecie. Bardzo ograniczona dzienna świadomość inkarnującej osobowości nie może w ogóle dostrzec tego wyczynu duszy i uważa stan łaski ciała za swego rodzaju „darmowy lunch”. Dopiero kiedy ciało opuszcza ten stan, umysł po raz pierwszy świadomie postrzega „coś jest nie tak z ciałem”.

Na tym etapie ludzki umysł po raz pierwszy pojawia się na scenie decyzyjnej i natychmiast dobitnie domaga się swojej własnej kompetencji – sprawowania suwerenności decyzyjnej nad stanem ciała – do której, jak powyżej wyjaśniłem, umysł w rzeczywistości nie jest zdolny. Właśnie opisałem narodziny pojęcia choroby i medycyny.

Każdy organizm ma swój własny program rozwoju, który wyrażany jest spontanicznie w nieopisanie harmonijny i naturalny sposób. Ludzkie ciało noworodka nadal bardzo potrzebuje ochrony, ale cieszy się spontanicznością i pewnością co do swojego przyszłego rozwoju, co może być opisane jedynie jako stan łaski. Później rozwinięte zostają umiejętności motoryczne, potem ciało zaczyna rosnąć aż doświadcza znacznego skoku rozwojowego podczas okresu dojrzewania płciowego.

Czas ten jest jednocześnie wypełniony rozwojem psychiki i umysłu, ponieważ przeróżne wzorce lękowe i nieprzemysłane poglądy zostają wchłonięte ze środowiska przy pomocy duszy i stają się integralną częścią osobowości. Jest to ważny mechanizm adaptacyjny do potrzeb życia społecznego w znanych ograniczeniach wymiarowości-3D. Psychoenergetyczne zakapsułkowanie osobowości warstwami strachu przez duszę w znacznym stopniu ukończone jest krótko po dojrzewaniu. Wyposażona w tę zbroję strachu może teraz w pełni skupić swoją uwagę na życiu w tym świecie.

W pierwszych latach życia kontakt z duszą jest nadal w dużej mierze otwarty i dzieci doświadczają swojej fizycznej integralności i ochrony duszy w naturalny i spontaniczny sposób. Po dojrzewaniu, aż do piątej dekady, napędzana niepokojem amnezja wcielonej osobowości utrzymywana jest na wysokim ustabilizowanym poziomie.

„Menopauza” wtedy jest nie tylko ważną fizjologiczną odbudową ciała, ale nade wszystko stopniową redukcją amnezji. Podczas tego okresu, wiele zaszczerpionych wierzeń, przekonań, wzorów zachowań i lękowych, które osobowość zgromadziła podczas swojego życia, jest stopniowo zredukowanych w celu zwiększenia częstotliwość drgań ciała biologicznego, jak również ciała emocjonalnego oraz mentalnego.

Ten wzrost częstotliwości spowodowany jest przez **silne polaryzacje**, które manifestują się na aktywnym poziomie psychiki i umysłu jako sprzeczne uczucia i zaprzeczające sobie myśli. Z tego powodu, menopauza jest ekstremalnie wyczerpująca z psychomentalnego punktu widzenia i często prowadzi do życiowych kryzysów i depresji, które są jedynie manifestacją wewnątrzno-duchowej transformacji ciała emocjonalnego i mentalnego.

Podczas tej rekonstrukcji, ciało biologiczne musi się zmienić wtórnie, ponieważ wszystkie trzy ciała są nakładającymi się systemami falowymi, które zawierają się nawzajem jako element (U-zbiory {zbiory uniwersal-

ne}) i które są w konstruktywnej interferencji ze sobą. Medycyna konwencjonalna i powszechna opinia widzą jedynie zmiany fizjologiczne ciała i interpretują wszystkie psychomentalne efekty uboczne jako konsekwencję „fizycznej degradacji w starszym wieku”. Wywraca to rzeczywisty związek przyczynowy do góry nogami. Wszystkie naukowe i zwyczajne przekonania o zdrowiu tkane są z tej tkaniny.

Podobne procesy, ale znacznie intensywniejsze, zachodzą również podczas [procesu ciała świetlistego](#). Omówiłem te procesy w Gnozie i w moich innych filozoficznych pracach.

Z tego powodu, menopauza jest bardzo stresującym okresem, zwłaszcza dla kobiet, ponieważ fizjologiczne i psychomentalne zmiany są dla nich zazwyczaj dotkliwsze niż dla mężczyzn. Ta okoliczność wyjaśnia demograficzny fakt, któremu poświęcono niewiele uwagi i który do dziś nie jest zrozumiany. W ciągu ostatnich 2000 lat większość kobiet nie starzała się bardzo. Zmarły z powodu zakażenia połogowego lub innej choroby nawet przed osiągnięciem menopauzy, ponieważ wewnątrz-psychologiczna transformacja podczas tego okresu jest ekstremalnie wyczerpująca i męcząca dla inkarnowanej osobowości i bardzo mało dusz ma odwagę poddać się tym obciążeniom. To samo odnosi się jeszcze bardziej do [procesu ciała świetlistego](#).

Dopiero w ubiegłym stuleciu miał miejsce gwałtowny wzrost średniej długości życia, dzięki czemu obserwujemy kilka pokoleń kobiet, z których większość osiąga wiek menopauzy i po jego pomyślnym pokonaniu zostaje na ziemi przez kilka dziesięcioleci, aby zakotwiczyć te duchowe zmiany w swoich życiach i w społeczeństwie. Tendencja ta wynika z szybkiego wzrostu proporcji między dojrzałymi i starymi duszami w populacji tuż przed skokiem ewolucyjnym. Jedynie te dusze są w stanie wytrzymać i poradzić sobie z mentalną i psychomentalną transformacją podczas menopauzy.

Młodszy duszom zazwyczaj oszczędza się tego typu transformacji, która reprezentuje przyspieszoną ewolucję energetyczną wcielonej osobowości, jako że nie są jeszcze gotowe przejść takiej ogromnej transformacji na tym etapie rozwoju duszy. Z tego powodu, średnia długość życia w Trzecim Świecie jest bardzo niska, zwykle poniżej wieku menopauzy, ponieważ większość dusz, które tam inkarnują, to dusze niemowlęce oraz dziecięce i mają zapewnione wczesne odejście z tego świata.

Warto tutaj wspomnieć, że niektóre z tych koniecznych transformacji, które posuwają do przodu ewolucję wcielonej duszy podczas jej cyklu inkarnacyjnego, mogą być dokonane w obu stanach: wcielonym i bezcielesnym w królestwach-7F kreacji. Druga metoda jest delikatniejsza, dlatego wiele dusz woli ten wariant. Jest w tym szeroka przestrzeń kreatywnej wolności, którą dusza może uznać za swoją własną odpowiedzialność i w porozumieniu z innymi zaangażowanymi duszami.

Te astralnoenergetyczne przyczyny rozwoju demograficznego ludzkości są całkowicie nieznanie *epidemiologii* i *socjologii*, i dlatego nie mają wartości epistemologicznej jako nauki empiryczne.

Rozważania te są bardzo ważne, ponieważ objaśniają ciągłą astralnoenergetyczną transformację ludzkiego ciała przez czas trwania życia i przez cały cykl inkarnacyjny. Te konieczne zmiany spełniają powszechną medyczną definicję choroby na poziomie ciała. Dokładnie z tego do tej pory nierozpoznanego powodu, wiele naturalnych stanów ciała definiowanych jest jako „choroby” w dzisiejszym pseudoracjonalnym, ekstremalnie manipulacyjnym i sugestywnym społeczeństwie.

We wcześniejszych czasach, prehistoryczny człowiek miał nieomylną, intuicyjną wiedzę o wahanii wydatkowanej siły życiowej jego duszy, za pomocą której kontrolowała ona i zmieniała jego ciało. Dostrzegał on te same zmiany w zewnętrznej naturze, z którą się utożsamiał i postrzegał ten stan jako wszechogarniające panteistyczne poczucie duchowej ochrony. Z tym psychologicznym nastawieniem prehistoryczny człowiek był znacznie zdrowszy niż współczesny, „cywilizowany” człowiek naszych czasów.

Wraz z rozwojem ego, odczuwanie stanu łaski musiało przejść do podziemia, a umysł zaczął zachowywać się jak arbitralny sędzia zdrowia i choroby. Stopień tego założenia biegł równoległe z gotowością ego, które ucieleśnia tę część umysłu, która wyłania się w świecie zewnętrznym i czuje się odpowiedzialna za swoją manipulacyjną transformację, aby coraz bardziej uparcie negować wieczne istnienie duszy. Wiedza o istnieniu swojej własnej duszy musiała być zignorowana przez ego, aby mogło uważać się za niezależnego twórcę w bardzo produktywny, aczkolwiek skrajnie subiektywny sposób. Bez tego psychomentalnego warunku wstępnego, nadal bardzo słabo rozwinięty umysł mógłby ponownie wpaść pod opiekę duszy, a z racji wielu złych osądów i wynikających z nich nieprzyjemnych sytuacji, które czekały go na ścieżce do perfekcji (obecny kryzys finansowy jest tego

najlepszym przykładem), nie widziałby żadnej zachęty do uniezależnienia się od duszy.

W dużej mierze, wyjaśnia to również **całkowitą amnezję** większości inkarnujących ludzi na Ziemi w tym czasie. Amnezja ta manifestuje się głównie na poziomie umysłu, czyli tam, gdzie istnienie duszy jest najgorliwiej odrzucane, jako agnostyczny materialistyczny światopogląd, któremu zawdzięczamy dzisiejszą medycynę.

Z tego wprowadzenia wynika, że człowiek dokonuje osądu o zdrowiu i chorobie w całkowitej ignorancji astralnoenergetycznych podstaw ciała biologicznego i nie jest również przygotowany, żeby nauczyć się o nich więcej. Tak jak „[laterna magika](#)”, indywidualny ludzki umysł rzutuje swoje zaszczerpane przekonania, uprzedzenia i lęki na swoje własne ciało i stale jest kuszone, żeby uznawać te projekcje za prawdziwe stany – za „choroby”.

Od tej decyzji a priori o wizycie u doktora, ścieżka jest zazwyczaj bardzo krótka, zwłaszcza jeśli jest ktoś ubezpieczony. Większość ludzi, która udaje się do doktora, ma już z góry założoną solidną opinię, że jest chora i oczekuje, żeby doktor towarzysko usprawiedliwił im to wewnętrzne subiektywne przekonanie przez naukowo brzmiącą diagnozę. W tym miejscu wzajemna zależność między doktorem a pacjentem nabiera kształtu. Raison d'être fachu medycznego wynika z obiektywnego istnienia chorych ludzi. Musi być wystarczająco dużo chorych ludzi w społeczeństwie, aby lekarze mogli zarabiać na życie. Wyliczenie jest stosunkowo proste: W Niemczech lekarz ogólny potrzebuje średnio 1000 pacjentów, żeby jego praktyka była opłacalna finansowo. Wiedza ta za każdym razem mimowolnie wpływa na decyzję medyczną, gdy rzekomo chora osoba odwiedza gabinet lekarski.

Bieżący system obowiązkowego ubezpieczenia zdrowotnego nie zachęca do nieklasyfikowania odwiedzającego praktykę jako chorego, niezależnie od tego, czy jest on lub ona faktycznie chory czy tylko sobie to wyobraża. Lekarz czuje, że już prędzej „kolec odłamie mu się z korony” (niemieckie powiedzenie, że reputacja zostanie nadszarpnięta), jeśli oznajmi gościowi, że jest zdrowy i odeśle go do domu, niż jeśli wymyśli dla niego chorobę.

Ponieważ doktor wie z własnego doświadczenia, że osoba ta będzie przed innym kolegą najpóźniej następnego dnia. Kolega ten będzie miał niewielkie skrupuły przed ogłoszeniem go chorym i zrobieniem przed nim kilku

chępliwych uwag o niekompetencji swojego kolegi, który przeoczył domniemaną chorobę. Oczekiwania odwiedzającego gabinet lekarski zostały teraz w pełni usatysfakcjonowane a doktor zdobył go jako pacjenta.

Tak oto doktor w okamgnieniu zabezpieczył jedną tysięczną swojego dochodu, bez konieczności rozliczania się przed jakimkolwiek kompetentnym autorytetem (2).

Jest to aspekt pieniężny aktualnego biznesu medycznego, który lekko tutaj przejaszkałem bez zmieniania czegokolwiek o faktycznej sytuacji naszego systemu opieki zdrowotnej. Z jednej strony, wizyta jednostki u lekarza wywiera silną psychologiczną presję na doktorze, aby wykazał się jako aktywny diagnosta i postawił przekonującą, poważną diagnozę. Z drugiej strony, powszechne rozumienie zawodu lekarza w społeczeństwie, które każdy lekarz głęboko uwewnętrznił, stawia go pod olbrzymią mentalną presją, aby wykazywał sukcesy lecznicze.

Jednakże, sukcesy lecznicze można jedynie osiągnąć jeśli obecna jest choroba. Dlatego doktor musi wynaleźć chorobę, którą może wtedy leczyć w nadziei, że stan pacjenta się troszkę poprawi i będzie mógł zaksięgować tę zmianę jako sukces. Ponieważ większość pacjentów, jak wyjaśniono powyżej, jest [Chorych z Urojenia](#) (Molière już o tym wiedział), medyczne potwierdzenie rzekomej choroby spełnia funkcję społecznej autoryzacji ich cierpienia, i ten pożądany stan tworzy wyraźną psychiczną ulgę dla pacjenta. Teraz na całego cieszy się swoim wtórnym zyskiem z choroby, mimo że nigdy oficjalnie się do tego nie przyzna, i automatycznie czuje się lepiej, to znaczy, zdrowiej. Prowadzi nas to do kluczowego pytania w medycynie:

„Dlaczego ludzie chcą być w ogóle chorzy?”

Wszystkie problemy, którymi współczesny człowiek jest dręczony, mają wyłącznie charakter duchowy, psychomentalny, a nie fizyczny, np. w postaci choroby. Cierpienie fizyczne ma charakter drugorzędny, nabiera ono znaczenia jedynie poprzez psychomentalne przetwarzanie wcielonej osobowości. Z tego powodu, ta sama choroba może być postrzegana przez osobę, której to dotyczy, jako poważna lub łagodna, w zależności od tego jakie nastawienie on czy ona wybierze wobec tej choroby. Jeśli choroba postrzegana jest jako niesprawiedliwa kara, to zwykle przebiega jako silne cierpienie. Z drugiej strony, jeśli widzi się chorobę jako konieczną adaptację w obrębie harmonijnej regulacji ciała przez duszę, jak to praktykuję od

dziesięciu lat w ramach procesu ciała świetlistego, wtedy każde fizyczne schorzenie, jakkolwiek ciężkie by nie było, traci swoją groźną naturę, a psychologiczne obciążenie utrzymywane jest w granicach. Nie oznacza to na przykład, że dana osoba nie odczuwałaby żadnego bólu podczas takiej transformacji, ale że ból stałby się znacznie znośniejszy dzięki pozytywnemu, optymistycznemu i zrelaksowanemu podejściu.

Dla przykładu, w trakcie procesu ciała świetlistego trwającego u mnie dziesięć lat, nie doświadczyłem ani jednego dnia, w którym nie bolałaby przynajmniej jedna część ciała albo organ; z reguły, były bolesne dwie albo trzy części ciała w tym samym czasie. Często wlokłem się przez dzień jak własny cień i wołałem umrzeć dziesięcioma śmierciami niż dłużej znosić tę gehennę.

Nie miałem w tamtym czasie kontroli nad własnym ciałem. W moim zupełnym chronicznym wyczerpaniu, koordynację mojego porządku dnia pozostawiłem całkowicie mojej duszy, którą doskonale opanowała. Stałem się minimalistą wysiłku fizycznego – w kontraście do mojego pierwotnego tryskania nadmierną energią we wszystkie kierunki, podczas procesu ciała świetlistego nauczyłem się dawać sobie radę z minimalnym wysiłkiem z różnymi wymogami codziennego życia i wciąż na okrągło dbać o moją rodzinę. Prawdziwie stałem się „Barankiem Bożym” w ostatnich dziesięciu latach. Jedynym obszarem, w którym nadal cieszę się wolnością wyboru, są moje abstrakcyjne myśli, które zasadniczo traktują o analizie wydarzeń na świecie i odrywają mnie od codziennych fizycznych udręk.

Somatyczne transformacje są czasami tak intensywne, że gdybym odwiedził kolegę i opisał mu zgodnie z prawdą moje dolegliwości, na pewno ogłosiłby mnie poważnie chorym i wysłał na wcześniejszą emeryturę. Jednak, w tym czasie ani przez chwilę nie myślałem, że jestem chory, ponieważ wiem dokładnie co się ze mną dzieje, i jestem w stanie pojąć rozległe interwencje, które moja dusza, w kooperacji ze światami przyczynowymi, przeprowadza w moim ciele, jako obeznany, spokojny obserwator z naukową precyzją i duchową inspiracją, i znosić je z pogodą ducha.

W tej sytuacji nie mogę polegać na żadnym tradycyjnym doświadczeniu, ponieważ taki proces nie miał miejsca na Ziemi w ostatnich 2000 lat, a jeśli miały miejsce takie transformacje biologicznego ciała w czasach prehistorycznych, co zakładam, ludzkość dzisiaj nic o tym nie wie. W drugiej połowie procesu ciała świetlistego (około 2004 – 2010) zacząłem pro-

wadzić dziennik, żebym nie zapomniał fizycznych obciążeń, które musiałem wytrzymać. W tym celu, wprowadziłem nową skróconą terminologię różnych objawów, fal energii i dolegliwości w celu zestandaryzowania moich dziennych sprawozdań o moim stanie fizycznym.

Ten codzienny biuletyn mojego stanu fizycznego okazał się bardzo korzystny z praktycznego punktu widzenia. Dla przykładu, moja żona, która nie wierzy w mój proces ciała świetlistego (Która żona chciałaby zaakceptować ideę, że jej mąż, z którym jest w związku małżeńskim od 30 lat i zna jego wszystkie słabości, ma zostać drugim Chrystusem?), zaczęła czytać go regularnie i brać pod uwagę w codziennym życiu. Byłem w stanie uwarunkować ją trochę w moją stronę, nawet jeśli nadal nie wierzy w najważniejszą rzecz. W rezultacie, mój porządek dnia stał się znacznie znośniejszy.

Dopiero niedawno, moja żona oświadczyła z konsternacją: „Jeśli któregoś dnia wniebowstąpisz, będę musiała usiąść i przeczytać wszystkie twoje relacje zdrowotne z ostatnich 3-4 lat, żeby móc wyjaśnić ludziom jak przebiega w praktyce proces ciała świetlistego.” „Ale to jest dokładnie to, czego nie powinnaś robić,” odpowiedziałem: „Bo robiąc to przyczynisz się do hipochondrii wśród swoich słuchaczy. Powinnaś raczej zająć się intensywnie moimi naukowymi i gnostycznymi książkami, które w tej chwili odrzucasz, ponieważ jasne, logiczne i wolne od lęku myślenie, jak również wszechobejmująca gnostyczna wiedza, może zainicjować i wspierać proces ciała świetlistego. Fizyczne tortury, jakkolwiek mogą być nie do zniesienia, są wtedy jedynie mile widzianymi przeszkodami na drodze do ostatecznego celu.”

Ludzkość dzisiaj nie ma żadnego doświadczenia z nieskończonym potencjałem wyższych wymiarowo energii jaki może być urzeczywistniony przez indywidualną duszę w każdej wcielonej osobowości, ponieważ jest ona produktem ekstremalnie wąskiego astralnego spektrum.

Jeśli ludzkie ciało obecnie staje się chore i umiera z powodu różnych chronicznych chorób, wynika to wyłącznie z faktu, że jest odcięte od energii wyższych częstotliwości królestw-7F kreacji. Jak szczegółowo wyjaśniam w Gnozie, obecna przeciętna inkarnująca osobowość jest **nieudaną konstrukcją** w sensie energetycznym. Wiele ważnych energetycznych szlaków jest obecnie zamkniętych albo zablokowanych w ciele astralnym, i ta okoliczność prowadzi do starzenia się biologicznego ciała i śmierci. Dokładne procesy i współzależności są bardzo skomplikowane i nie mogą być

tutaj omawiane; w połowie kompletny opis zapełniłyby kilka książek. W trakcie procesu ciała świetlistego, blokady te eliminowane są krok po kroku, dzięki czemu astralne energie wyższych częstotliwości napływają do czterech funkcjonalnych ciał – biologicznego, emocjonalnego, mentalnego i astralnego – i fundamentalnie je restrukturyzują.

Wyjaśniłem w [Gnozie](#), na przykład, że w czasie procesu ciała świetlistego bieżących *siedem czakr*, które są energetycznie odseparowane od siebie i zezwalają jedynie na bardzo ograniczone działanie, co można zaobserwować obecnie na podstawie instynktownego zachowania większości ludzi na ziemi, scala się w **jednolitą czakrę**. Ta czakra jest w stanie wpuścić do ciała znacznie więcej energii astralnej o wyższej częstotliwości.

Ten przepływ energii nie jest celem samym w sobie, ale towarzyszą mu znaczące zmiany w metabolizmie komórkowym. Bogate w energię cząsteczki, takie jak ATP i GTP, które są uważane w bionauce za uniwersalne nośniki energii w komórce, zmieniają teraz swoje widmo energetyczne. Substancje te są syntetyzowane podczas metabolicznego rozkładu trzech klas składników odżywczych, *białek, węglowodanów i tłuszczów*, aby następnie brać udział w wielu katabolicznych i anabolicznych reakcjach w ramach metabolizmu komórki. Ostatecznie, ciało biologiczne może „żyć się” tylko energią astralną i zrezygnować z faktycznego przyjmowania pokarmu. W ten sposób, ciało biologiczne zostaje całkowicie odnowione; nie może się już starzeć i staje się praktycznie nieśmiertelne.

Ponadto, pojawia się pewna liczba doniosłych funkcji, które „instalowane” są przez królestwa kreacjonistyczne-7F w czterech ciałach energetycznych inkarnowanej osobowości, zanim „wzniesie się do światła”. Jednakże, omówienie to nie powinno stać się techniczną książką o procesie ciała świetlistego, lecz powinno ukazać ograniczone rozumienie ludzi zdrowia i choroby. Jak tylko ludzie na zawsze odrzucą nedorzeczną darwinowską doktrynę ewolucji, uwolnią się również od terażniejszego materialistycznego spojrzenia na swoje ciała: staną się prawdziwymi Gnostykami. Ponad wszystko, muszą zrozumieć, że zdrowie nie jest wyłączną kwestią ciała biologicznego, ale zależy od regulacji niewidzialnych energii astralnych, które tworzą ciało.

Wszystkie choroby i fizyczne niedomagania nie są zatem produktem pewnych genów lub biologicznych zaburzeń, jak twierdzą w swej ignorancji pracownicy służby zdrowia, ale wtórnymi skutkami destruktywnej inter-

ferencji na poziomie astralnym. Z tego dochodzę do czterech innych ważnych wniosków w dziedzinie medycyny i bionauki, które na zawsze odrzucają i zastąpią błędne podstawowe wyobrażenia o nauce:

1. W materii organicznej nie zachodzi ewolucja biologiczna.

Wszystkie gatunki poczęte są w królestwach kreacjonistycznych-7F i utrzymywane przy życiu w czaso-przestrzeni 3D dzięki ich energiom astralnym.

2. Ludzkie ciało jest potencjalnie nieśmiertelne i może żyć bez choroby. Choroby są celowymi doświadczeniami dusz na ich obecnym etapie ewolucji na Ziemi.

3. Termin „**natura**” jest popularną parafrazą ogółu wszystkich form organicznych i nieorganicznych, które królestwa kreacjonistyczne-7F manifestują jako czaso-przestrzeń 3D i są dostępne dla ludzkich zmysłów.

4. Śmierć tak naprawdę nie istnieje. Zarówno dusza jak i inkarnująca osobowość są nieśmiertelne. Również **ciało biologiczne jest w zasadzie nieśmiertelne** (punkt 2.). Tożsamość wcielonej osobowości nie zależy od natury ciała. Gdyby nie było śmierci ciała biologicznego, nie byłoby też życia na Ziemi, ponieważ nie byłaby możliwa również odnowa. Życie i śmierć są specyficznymi transformacjami energetycznymi w czaso-przestrzeni 3D. Energia = czaso-przestrzeń jest konwersją energii = **zasada ostatniej równoważności.**

Do punktu 1: Materia biologiczna nie może ewoluować sama z siebie, ponieważ jest to produkt wtórny, U-podzbiór astralnych energii królestw kreacjonistycznych-7F. Każda forma biologiczna albo byt jest najpierw stwarzana i urzeczywistniana w królestwach-7F kreacji, a następnie materializowana w dowolnym czasie linearnym na Ziemi albo innej planecie.

Dinozaury, dla przykładu, nie zostały zniszczone przez naturalną katastrofę, ale były świadomym, żywym gatunkiem, który po milionach lat zakończył swój cykl inkarnacyjny pod koniec okresu kredowego. Zagłada ostatniej wcielonej populacji dinozaurów była decyzją ich bezcielesnych dusz, tak jak wielu ludzi dzisiaj niespodziewanie opuszcza ziemię w czasie klęski żywiołowej, na przykład w czasie tsunami, ponieważ ich dusze wcześniej zdecydowały zakończyć swoje obecne wcielenie za pomocą nagłej, zbiorowej śmierci.

Astralne matryce do tworzenia dinozaurów są przechowywane w królestwach-7F kreacji i mogą być w zasadzie ponownie zmaterializowane na Ziemi albo innej planecie w dowolnym momencie. Dusze dinozaurów ewoluują w światach przyczynowych i wywierają pewien wpływ na ludzkość.

Dinozaurowy bum, który został wywołany w filmie i telewizji w ostatnich dziesięcioleciach, wynika, dla przykładu, z inspirujących impulsów tych dusz, za pomocą których chcą zwrócić uwagę ludzkości dzisiaj na wcześniejsze eksperymenty inkarnacyjne na Ziemi. W gatunkach dinozaurów, królestwa-7F kreacji urzeczywistniły przede wszystkim *3. Astralną energię wojownika*, która odpowiedzialna jest za manipulację materii w czasoprzestrzeni 3D (3).

W dzisiejszym gatunku „*homo sapiens*”, z kolei, wykorzystanych jest wszystkich 7 energii astralnych, z każdą indywidualną duszą i inkarnującą osobowością reprezentującą zasadniczą energię, zasadniczą rolę duszy. Inne wyższe wymiarowo energie, takie jak cechy psychomentalne, tworzone są przez duszę przed wcieleniem i wkomponowywane w archetypową strukturę osobowości duszy, dzięki czemu każdy człowiek rodzi się z w znacznym stopniu ustalonymi cechami, które następnie on dopasowuje, modyluje i udoskonala na przestrzeni swojego życia zgodnie z uwarunkowaniami społecznymi.

Niemniej jednak, każda epoka historyczna charakteryzuje się przewagą pewnego typu energii astralnej. Chrześcijańska era Ryb, na przykład, była zdominowana przez *1. energię uzdrowiciela*; Jezus Chrystus był uzdrowicielem. Nadchodząca Era Wodnika, która już się rozpoczęła i w pełni rozwinięciu wraz z moją **paruzją**, będzie zdominowana przez **4. energię uczonego**; energia ta przyswaja wszystkie wcześniejsze duchowe i intelektualne osiągnięcia ludzkości i łączy je w nowe, zgodne naukowe nauczanie, które ukształtuje kolektywny światopogląd w nadchodzących stuleciach (patrz również to [wideo](#)).

Do punktu 2: Wbrew powszechnemu przekonaniu, prymitywni ludzie prawie nigdy nie chorowali, chociaż musieli żyć w niesprzyjających warunkach, tak jak większość zwierząt podczas swojego życia pozostaje w dużej mierze zdrowa, nawet jeśli, jak ludzie, wielokrotnie przechodzą okresy energetycznych zmian, którym towarzyszą dyskomfort i zmniejszona wy-

dajność. Te fizjologiczne zmiany nie różnią się w zasadzie od tych obserwowanych u zwierząt w hibernacji.

Do punktu 3: Ponieważ pojęcie „natury” jest integralną częścią filozofii i nauki, już sama nowa definicja wywoła rewolucję w myśleniu naukowym. Wszystkie żywe formy natury takie jak ludzie, zwierzęta, rośliny, owady, mikroorganizmy itd., ale również wszystkie formy nieorganiczne jak góry, rzeki, morza i inne tereny, nie zapominając o klimacie, są kreatywnymi produktami wszechogarniającej świadomości, którą opcjonalnie można nazwać: *Duchem = zorganizowaną energią = królestwami kreacyjnymi-7F = pierwotnym terminem = Wszystkim-Co-Jest = Bogiem = Naturą.*

Mimo że Kościół zapożyczył całą swoją transcendentalną terminologię z greckiej filozofii (patrz „[Neoplatonizm i Chrześcijaństwo](#)”), w religii mówi się o „Duchu Świętym” bez zdania sobie sprawy, że słowo „święty” nie jest „najwyższą kategorią” w rozumieniu Arystotelesa. „Święty” jest prymitywną antropocentryczną oceną i nie ma wartości gnostycznej. Nic nie jest święte – chyba że człowiek zdecyduje wszystko nazwać świętym. W tej sytuacji każda kreacja jest święta. Dlaczego więc niekończące się wojny na tej ziemi, z których niemało można przypisać Kościołowi? Nic dziwnego, że Chrześcijaństwo od początku zawiodło jako gnostyczna doktryna prawdziwej wiedzy.

Do punktu 4: W tym sensie, wcielona osobowość jest przede wszystkim duchem, wyposażonym w psychikę i ciało organiczne. W języku cerkiewno-słowiańskim / starobułgarskim, na przykład, duch (Duch, męski) i dusza (Duscha, żeńska) są jednym i tym samym słowem. Dusza, która jest indywidualizacją świata ducha, inkarnuje na Ziemi, żeby zdobyć doświadczenie z trójwymiarowością materii czasoprzestrzennej. Obejmuje to przede wszystkim życie w ciele organicznym.

Przed każdym wcieleniem, dusza podejmuje staranną decyzję o dokładnym momencie poczęcia i śmierci. Zarówno narodziny, jak i śmierć, nie są przypadkowymi wydarzeniami, ale precyzyjnymi planami duszy w królestwach-7F kreacji. Zgodnie z tym założeniem, dusza rozwija i kontroluje wzrost oraz regulację ciała za pomocą swojego astralnego oprogramowania, dopóki nie wypełni ono swoich zadań zbierania doświadczeń poprzez wcieloną osobowość i nie zostanie przez duszę porzucone.

Ta procedura duszy jest zwykle nazywana „śmiercią”. Inną, bardziej elegancką metodą byłoby przetransformowanie ciała i wzięcie go jako ciała świetlistego w królestwa kreacjonistyczne-7F (patrz [Gnoza](#) i poniżej). Po tym inkarnująca osobowość kontynuuje swoje doświadczenie i rozwój w stanie bezcielesnym w królestwach-7F kreacji w znacznie korzystniejszych warunkach.

Tak więc inkarnująca dusza opuszcza ciało i czaso-przestrzeń 3D materii dopiero po tym, jak zadowolająco rozwiąże swoje zadania i nie może już ewoluować w tych warunkach. Śmierć jest jedynie przejściem z jednego energetycznego stanu w inny – sama osobowość jest nieśmiertelna.

Historyczna osobowość, która ukończyła swoją inkarnację, otrzymuje poprzez duszę, która jest funkcją Wszystkiego-Co-Jest, połączenie z wcześniejszymi (historycznymi) wcieleniami, które pozostają w królestwach kreacjonistycznych-7F jako bezcielesne istoty i rozwijają się dalej w jednoczesności Teraz. Rozpoznaje ona teraz swoją „**multiwymiarową naturę**” (patrz [Gnoza](#)).

Kiedy inkarnacja kończy się transformacją organicznego ciała w krystaliczne ciało świetliste, wtedy „wzniesiona” osobowość może od tej pory przebywać w królestwach kreacjonistycznych-7F, jak również na ziemi i manifestować niezmierną wiedzę, do której ma dostęp jako **transgraniczna dusza**, bezpośrednio w czaso-przestrzeni 3D Ziemi. Aby jednak nie przytłoczyć ludzi, wiedza ta może być przekazywana tylko selektywnie i bardzo ostrożnie.

Jak można wywnioskować z tego omówienia, prawdziwa Gnoza może zacząć się od jakiegokolwiek ziemskiego zagadnienia i z łatwością w logiczny sposób zakończyć wieczny cykl rozwijania świadomości we Wszechświecie; dotyczy to również naszego aktualnego omówienia o zdrowiu i chorobie.

Ponieważ choroba jest podstawowym doświadczeniem wcielonej duszy, wszyscy ludzie doświadczają jednej lub więcej chorób w danym czasie. Czas trwania i dotkliwość choroby może różnić się w zależności od wyzwań i celów, jakie dusza postawiła sobie na to wcielenie. W celu zachowania pozorów oddzielenia, ciało może umrzeć z powodu takiej choroby. Ale to dzieje się tylko wtedy, kiedy dusza zdecyduje, że nadszedł właściwy czas, aby opuścić ziemię. Jeśli dusza nie ukończyła jeszcze wszystkich swoich

zadań na ziemi, ciało będzie nadal trzymane przy życiu w jakichkolwiek okolicznościach.

Dobrze wiadomo, że wielu pacjentów żyje w śpiączce przez lata, zanim dusza podejmie decyzję o opuszczeniu ciała w stanie śpiączki. Do tego czasu będzie nadal utrzymywać jego wegetatywne funkcje życiowe. W takim przypadku, dusza pacjenta w stanie śpiączki może przyjąć nadrzędną pedagogiczną rolę na rzecz innych dusz, na przykład przez wywołanie publicznej dyskusji na temat definicji życia i śmierci.

Niestety, taka dyskusja na ziemi nie jest prowadzona za pomocą gnostycznych filozoficznych argumentów, ponieważ zdecydowana większość obecnej populacji młodych dusz nie jest otwarta na takie argumenty, ale z reguły przeprowadzana jest w sądzie z prawniczymi subtelnościami. Myślę tu o [sprawie Schiavo](#), która ostatnio w USA wywołała skrajnie kontrowersyjną i irracjonalną polityczną dyskusję i wyjawiała gnostyczne braki zarówno chrześcijańskiego neokonserwatyzmu, jak i „oświeconego” liberalizmu państwowego. Od niepamiętnych czasów, ludzie próbowali zaradzić swojej gnostycznej ignorancji i niepewności decyzji za pomocą środków prawniczych, piętząc w ten sposób jeden niesprawiedliwy, okrutny i irracjonalny czyn po drugim.

Wynika z tego, że umysł, a tym bardziej lekarz, nie ma władzy nad życiem i śmiercią ludzkiego ciała. Cała działalność medyczna jest próżną aktywnością i [terapią zajęciową](#) dla uczestniczących. Medycyna, a raczej system opieki zdrowotnej, jest sceną, na której dusza jest w stanie stworzyć rozmaite karmiczne doświadczenia dla swojej inkarnującej osobowości, z których najmniej jest obecnie radosnych. Obejmuje to: fałszywe diagnozy, błędne szkodliwe terapie i inne procedury, poniżające manipulacje, różne przerażające sytuacje, stany bezsilności, które, nawet jeśli przedstawiają się powierzchownie jako niemiłe doświadczenia, w rzeczywistości spełniają ważną funkcję.

Takie doświadczenia umożliwiają przyspieszoną redukcję warstw lęków w strukturze osobowości i poszerzają jej duchowy horyzont, na przykład, przez wstrząśnięcie wiarą pacjenta we współczesną medycynę i zachęcenie go do refleksji w danym przez tę rozprawę kierunku. Im bardziej wstrząsające doświadczenie, tym większa gotowość jednostki do uporania się z fałszywymi przekonaniem, które do niego doprowadziły.

Właśnie z tych powodów, wielu ludzi wierzy, że są chorzy, dzięki czemu mogą zdobyć odpowiednie doświadczenie. W takim przypadku, nawet tego nie zauważając, są cicho popychani w kierunku danym im przez ich duszę. W większości przypadków, ludzie mają przeróżne problemy ze swoimi psychomentalnymi wzorcami lękowymi, których nie mogą rozwiązać w ramach swojej struktury mentalnej i rzutują je na zewnątrz.

W przypadku choroby, projekcja ta musi być najpierw ucieleśniona (zso-matyzowana, *soma = ciało*), zanim stanie się społeczną rzeczywistością jako diagnoza medyczna. Na długo zanim ludzie świadomie pomyślą, że są chorzy, ich psychika i umysł wysyłają sygnały do ciała, że jest chore. Jednakże, ciało czuje się w tej fazie wyjątkowo zdrowe i nie może poprawnie zinterpretować tych psychomentalnych sygnałów i projekcji na poziomie ciała; jest zdezorientowane. Jeśli stan ten trwa wystarczająco długo, wtedy ten przeraźliwy psychomentalny prysznic ciała prowadzi, w ramach destruktywnej interferencji, do obniżenia jego zdrowotnych wibracji. Ponieważ większość wzorców lękowych jest nakładającymi się systemami falowymi i U-zbiorami ciała emocjonalnego, posiadają one konkretną lokalizację cielesną; z tego powodu, dotknięte są raczej te organy i części ciała, które są w bezpośrednim otoczeniu przechowywanego wzorca lękowego.

Nie dotyczy to chorób zaplanowanych, które są aprioryczną decyzją duszy sprzed wcielenia i są przez nią specjalnie wywołane, na przykład, nagłe wystąpienie zatoru mózgowego z późniejszym paraliżem u zdrowego młodego człowieka. Mówię tutaj o konkretnym przypadku klinicznym, który leczyłem jako lekarz i uzdrowiciel. Ten młody człowiek wiedział intuicyjnie o zbliżającym się wypadku na długo przed pojawieniem się tego karmicznego wyzwania i jako malarz uchwycił to przeczucie na obrazach. Ale również takie „wypadki chorobowe” związane są z psychologicznymi lękami i wzorcami myślowymi z wcześniejszych inkarnacji, które dusza zaplanowała opanować w swojej obecnej inkarnacji. Prowadzi nas to do kolejnej wiążącej definicji choroby:

Każda choroba ciała biologicznego jest fizjologicznym przystosowaniem do astralnoenergetycznych blokad spowodowanych przez silne psychomentalne wzorce lękowe i błędne przekonania. Każda choroba ma swoją

pierwotną przyczynę w energetycznych królestwach astralnych.

Jeśli psychomentalne wzorce lękowe i nieprawdziwe poglądy inkarnującej osobowości zmieniają się na lepsze, wówczas choroba może zostać całkowicie wyleczona lub jej objawy osiągną stan szczątkowy, w którym osobowość może prowadzić pełne życie do starości bez wielkiego upośledzenia. Z tego powodu każdy prawdziwy uzdrowiciel jest przede wszystkim uzdrowicielem ducha.

Jednakże, większość ludzi i pacjentów odmawia otwartego i nieustępliwego zajęcia się swoimi wewnętrznymi duchowymi problemami i **tłumi** je. Przez „problemy” rozumiem różne wzorce lękowe i sprzeczne przekonania, które nie są świadomie rozpoznane przez ludzi. Pod tym względem, współczesny język, pod fatalnym wpływem *psychoanalizy*, jest krańcowo nieprecyzyjny i mylący.

Nawiązuję w tym kontekście do faktu, że aż do końca XIX wieku, psychologiczna koncepcja „[wyparcia](#)” była całkowicie ludzom nieznaną, co w żaden sposób nie powstrzymało ich przed zaprezentowaniem mistrzowskich literackich reprezentacji psychicznej dynamiki swoich bohaterów, takich jak w książkach Dostojewskiego albo J. Conrada, z których można nauczyć się znacznie więcej o ludzkiej psychice i jej wewnętrznej „demonicznej” naturze, niż z pogmatwanych dzieł smutnego Freud’a (*gra słów – Freud(e) w j. niemieckim oznacza radość*), chociaż on sam był bardziej literatem niż lekarzem i uzdrowicielem. Jako medium, język warunkuje percepcję człowieka znacznie bardziej niż obecnie podejrzewamy (4).

„*Wypieranie problemów*” oznacza zatem nic innego jak ważny psychomentalny proces, w którym konkretny wzorec lękowy, z który wcielona osobowość musi sobie radzić zgodnie ze specyfikacją swojej duszy, nie jest przez nią świadomie postrzegany, ponieważ jest to związane z nieprzyjemnymi uczuciami i niemiłymi spostrzeżeniami. Przez przywoływanie dużej ilości energii psychicznej w celu uniknięcia tego wzorca strachu, człowiek karmi go dodatkową energią.

Uwaga: Energia nie może zostać stracona, jest ona jedynie przenoszona z jednej formy w drugą. Wzorec lękowy, który ze swej natury jest blokadą energetyczną o niskiej częstotliwości na poziomie psychicznym i prowadzi do licznych zniekształceń w mentalnej percepcji środowiska, jest dosło-

wnie zagęszczany i zgromadzony w głębokich energetycznych strukturach materii biologicznej.

Różne wzorce lękowe przejawiają preferowane umiejscowienia somatyczne, które mogą być relatywnie łatwo określone przez transcendentalnego, intuicyjnego uzdrowiciela. Dla przykładu, złość i niemoc są preferencyjnie gromadzone w brzuchu, wątrobie i nerkach, smutek – w klatce piersiowej, agresja i nienawiść – powierzchownie na całej skórze a zwłaszcza na rękach, itd. Jednakże, zamiarem tej rozprawy nie jest bycie kompendum wzorców lękowych, ale rzucenie światła na temat „zdrowia i choroby” z oświeconego, gnostycznego punktu widzenia.

Energia jest stale w ruchu: musi płynąć. Wszystkie somatycznie przechowywane wzorce lękowe muszą wyładować się w pewnym punkcie czasu i wydostać na zewnątrz, ponieważ utrudniają harmonijną regulację ciała przez astralne oprogramowanie duszy. W tym przypadku występują erupcje zakumulowanej energii psychicznej, które na poziomie indywidualnym mogą zmanifestować się jako kryzys, depresja albo wpadnięcie w szal.

Na poziomie kolektywnym, takie mentalne wyładowania prowadzą do rewolucji, wojen domowych, ludobójstw, rzadko do kolektywnego oświecenia i przekształcenia, i trwale zmieniają historię ludzkości. [Ewolucyjny Skok Ludzkości](#) będzie takim erupcyjnym wydarzeniem – psychomentalnym masowym orgazmem – który na zawsze zmieni historię tej planety.

U wielu ludzi, jednakże, nagromadzone wzorce lękowe nie mogą ulec wyładowaniu na zewnątrz w taki katastrofalny sposób. Zwracają się, by tak rzec, do środka, w kierunku ciała i powodują tam destrukcyjną interferencję, co manifestują się później jako choroby. Tyle o **psychoenergetycznej etiologii** chorób.

Prawdziwym problemem obecnego systemu opieki zdrowotnej jest to, że jest to system generujący strach i to, że znacznie zaostrza, a nie rozwiązuje psychiczne problemy, które prowadzą do chorób. Wniosek ten wynika z tego, co już zostało powiedziane. Wspierają to następujące obserwacje. System opieki zdrowotnej jest ściśle regulowany i ma strukturę hierarchiczną. Młodzi lekarze boją się popełnić błędy i ośmieszyć przed swoim szefem; ponad wszystko, boją się ponieść porażkę. Rzutują ten strach na swoich pacjentów zastraszając i degradując ich do uległych marionetek. Ale

również ich szefowie działają zgodnie z tym samym schematem, ponieważ byli kiedyś młodymi lekarzami.

Częstą metodą zastraszania medycznego jest straszenie pacjenta konsekwencjami jego choroby, jeśli nie będzie on ściśle stosował się do terapeutycznych zaleceń, chociaż większość terapii jest bezcelowa i w wielu przypadkach ewidentnie szkodliwa. W ten sposób doktorzy sprawiają, że ich pacjenci są potulni i następnie mogą nimi manipulować do woli. Z tej pozycji władzy, mogą oni łatwo ukryć swoją porażkę w leczeniu większości chorób. Szczególnie w szpitalach to medyczne, często sadystyczne ćwiczenie pacjentów jest bardzo powszechne i przekształca te placówki w wylęgarnię lęków somatycznych i nowych chorób.

Cała obecna koncepcja zdrowia jest na niewłaściwym torze i może kwitnąć tylko dlatego, bo większość pacjentów i ich doktorów to młode, niedojrzałe dusze, które przeżywają swoje lęki w nieświadomy sposób, takie jak wrodzone automatyczne reakcje, i w ten sposób zdecydowanie kształtując biznes medyczny i utrzymując go przy życiu:

Dzisiejsi pacjenci zasługują na swoich lekarzy i na aktualny system opieki zdrowotnej.

Z tego powodu nie leczę już pacjentów, chociaż mogłem, w przeciwieństwie do swoich kolegów, naprawdę uzdrawiać ich za pomocą swojej ponadprzeciętnej energii, którą potrafię przekazywać przez moje ręce i za pomocą efektywnych terapii, które opracowałem w oparciu o [nową teorię biologicznej regulacji](#). Najpierw, jednakże, musiałbym przekonać ich, żeby już więcej nie ufali obecnemu systemowi opieki zdrowotnej i nie dali się wprowadzić w błąd przez innych doktorów: Innymi słowy, zanim mogliby być uzdrowieni, musieliby być gotowi na pokonanie psychomentalnych wzorców lękowych, które czynią ich chorymi w pierwszej kolejności.

Ponieważ jednak wszyscy pacjenci są produktem społecznym naszych czasów, nie potrafią oni przewyciężyć swoich lęków i odwrócić się plecami do dzisiejszej medycyny, choć w wielu przypadkach narzekają na doktorów i nie są wcale przekonani co do wyników obecnej medycyny. W takim przypadku, pacjent nie jest gotowy na moją wysokoczęstotliwościową, wolną od strachu terapię, i to sprawia, że nie ma sensu leczyć takich ludzi.

Prawdziwy uzdrowiciel i mistrz – ponieważ prawdziwy uzdrowiciel jest przede wszystkim mistrzem, a ponieważ żaden prawdziwy mistrz się jeszcze nie pojawił, nie ma obecnie prawdziwego uzdrowiciela na Ziemi – musi najpierw rozpoznać czy pacjent chce być uzdrowiony czy nie, to jest, po pierwsze musi ustalić czy jego dusza udzieliła mu zgody na uzdrowienie jej wcielonej osobowości. Jedynie oświecony uzdrowiciel może prawidłowo określić tę zgodę. Tylko wtedy można rozpocząć i z powodzeniem zakończyć proces uzdrowienia. Nie trzeba wspominać, że każdy pacjent, którego dusza podjęła decyzję, aby był uzdrowiony, może cieszyć się spontanicznym uzdrowieniem bez interwencji medycznej.

Dusza, nawet w swojej wcielonej formie, jest absolutnie *samowystarczalna* i nie potrzebuje żadnej pomocy od innych wcielonych dusz. Może jednak w każdej chwili zdecydować, aby skorzystać z takiego wsparcia, jeśli ten związek jest korzystny dla rozwoju zaangażowanych osób. W ten sposób wyszarpuję dywan spod nóg wielu ezoteryków, którzy, w duchowej niezrozumiałości, aktywni są obecnie jako samozwańczy uzdrowiciele.

Konkluzja:

W danych społeczno-kulturowych warunkach nie jest dzisiaj możliwe przeprowadzenie rozsądnej terapii z uwzględnieniem astralnoenergetycznych podstaw regulacji biologicznej. Z tego powodu, obecny system opieki zdrowotnej musi zniknąć na zawsze.

Oprócz omówionych powyżej deficytów medycyny konwencjonalnej, istnieje cały system pieniężny funduszy ubezpieczeń zdrowotnych, który jest potworem i przekształca państwo opiekuńcze w karykaturę. Mógłbym pisać o tym tomy, ale nie jest to moim celem w tym eseju.

Przypisy:

1. Nie ma innych! Nie tylko wszystkie patologiczne odkrycia, zdjęcia rentgenowskie i obrazy tomografii komputerowej, ale również wszystkie wartości w surowicy są, z gnostycznego punktu widzenia, **optycznymi**, sensorycznymi danymi; nie mają nic wspólnego z rzeczywistymi bioenergetycznymi procesami w ludzkim ciele, są to jedynie empiryczne epifenomeny (patrz również omówienie tego tematu w moich innych pracach).

2. Firmy ubezpieczeń zdrowotnych narzekają co najwyżej na wysokość honorarium doktora, ale nigdy na uzasadnienie błędnej diagnozy, której nie mogą ani zweryfikować ani zrozumieć. Z tego samego powodu, nie znam ani jednej sprawy w Niemczech, w której doktor został skazany za mylną diagnozę. W USA dzieje się to okazjonalnie.

3. Aby uzyskać więcej szczegółowych informacji patrz [channelingowe książki V. Hasselmann i F. Schmolke](#), jak również nowa [Gnoza](#).

4. Patrz moja książka „[Gnostyczna Tradycja Filozofii Zachodu](#)”.

Gnostyczna Podstawa Transcendentalnej Medycy i Bionauki

Podsumujmy teraz istotę biologicznej regulacji ludzkiego ciała: Ciało wielokomórkowe nie jest stałym, stabilnym systemem, lecz przede wszystkim *elektromagnetycznym systemem falowym* – jest to *fala stojąca*. Dotyczy to pojedynczych związków organicznych, następnie komórek i w końcu nadrzędnych zespołów komórek.

Zwłaszcza potencjały czynnościowe komórek nerwowych i włókien tworzą *skomplikowane synchroniczne wzory fal stojących (solitonów)*, które, oprócz mierzalnych komponentów elektromagnetycznych, zawierają również wysokoczęstotliwościowe komponenty królestw kreacjonistycznych-7F. Wzory te można odnaleźć zarówno w centralnym układzie nerwowym, jak i wzdłuż szlaków nerwów obwodowych. Są w stałej interakcji energetycznej z **systemem siatki ciała astralnego**, co tworzy bardzo złożoną sieć energetycznych ścieżek, którą konwencjonalna bionauka nie potrafi jeszcze pojąć. Poszczególne punkty energii tego systemu siatki używane są w chińskiej akupunkturze w bardzo podstawowy, mechaniczny sposób, w celu częściowego wyeliminowania energetycznych blokad w tych punktach, które prowadzą do zaimanifestowania się chorób.

Niektórzy alternatywni naukowcy nazywają te pola astralne „morfogenicznymi”, pozostawiając kwestię otwartą, z obawy przed pogwałceniem panującego materialistycznego dogmatu ewolucji, czy te morfogenetyczne pola są produktem wtórnym materii organicznej, czy też materia organiczna jest raczej produktem królestw kreacjonistycznych-7F.

Właśnie z tego względu to alternatywne podejście okazuje się wyjątkowo nieproduktywne – jak w słynnym przysłowiu o głodnym wilku, który w tym przypadku symbolizuje agnostyczną, głodną wiedzę bionaukę, którą alternatywni naukowcy chcą jakoś nakarmić, nie ubijając baranka – materialistyczną doktrynę ewolucji.

Z drugiej strony, w nowej teorii Prawa Uniwersalnego, całkowicie odrzucam doktrynę ewolucji jako niezwykle błędny pogląd materialistyczny i w ten sposób rewolucjonizuję podejście naukowe do bioenergetycznych podstaw ludzkiego i biologicznego istnienia.

Pola ciała astralnego, które odpowiedzialne są za formowanie i regulację organizmu, nie mogą być obecnie zmierzone za pomocą konwencjonalnych instrumentów materialnych, ponieważ h (*stała Plancka*) stanowi fizyczną granicę rozpoznania takimi urządzeniami pomiarowymi. Ciało astralne składa się z energii ultrawysokich częstotliwości, których spektrum leży poza spektrum elektromagnetycznym, wyłącznie w ramach którego działają konwencjonalne urządzenia materialne. Astralne energie mogą być postrzegane jedynie przez ludzki umysł, ponieważ umysł również składa się z wysokoczęstotliwościowych energii astralnych, a co za tym idzie, nie da się ich odnaleźć w jamie czaszki.

Mózg, lub CUN, jest bardzo potężnym **biotransformatorem**, który konwertuje energie astralne w impulsy elektromagnetyczne *potencjałów czynnościowych* komórek nerwowych i w ten sposób zapewnia czaso-przestrzenną regulację 3D organizmu. Z tego powodu podtrzymujące życie energie astralne ciała biologicznego są po prostu negowane w nauce: Co nie może być zmierzone, nie powinno istnieć. Ten panujący w nauce dogmat empiryczny wymyka się jakimkolwiek racjonalnemu uzasadnieniu, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że fizyka kwantowa musi postulować pochodzenie cząsteczek elementarnych z „wysokoenergetycznej próżni”, czyli z „nicości”, żeby wyjaśnić w miarę wiarygodny sposób procesy twórcze w naturze fizycznej, przy czym przyjmuje się za pewnik, że ta „twórcza” próżnia nie może być zmierzona, a jedynie cząsteczki, które z niej pochodzą.

W tym przypadku, „wysokoenergetyczna próżnia” fizyki kwantowej jest synonimem królestw kreacjonistycznych-7F, istnieniu których obecnie gorliwie zaprzeczają materialistycznie zindoktrynowani reprezentanci nauki konwencjonalnej – dla przykładu, odrzucają to jako ezoteryczny „nonsens”, a nieliczne oświecone osoby, które wierzą w istnienie takich energii, są wyśmiewane i oczerniane (1). Jest to jeden z wielu paradoksów napotykanych w nauce, które podważają całą jej konstrukcję.

Każde z niewidzialnych, niemierzalnych królestw kreacjonistycznych-7F posiada swój własny **elementarny potencjał czynnościowy**, który energetycznie je charakteryzuje. Ponieważ królestwa te i materialny świat 3D, jedynie który możemy postrzegać, są U-zbiorami i zawierają się jako element, nie są przestrzennie odseparowane, ale są częścią nas i otaczającej natury; a dokładniej, my jesteśmy ich częścią (U-zbiory). Poziomy-7F

są przyczynowymi królestwami kreacji, które tworzą widzialną czaso-przestrzeń 3D zgodnie z zasadami konstruktywnej interferencji, jak fenomen ten znany jest nam z teorii falowej, i zawiera czaso-przestrzeń 3D jako element.

Człowiek, ze swoim ciałem i jego ograniczonymi zmysłami, jest również systemem czaso-przestrzeni 3D, którą halucynuje za pomocą swojego umysłu (patrz [Gnoza](#)). Czasoprzestrzeń 3D jest zatem wynikiem ograniczonego ludzkiego światopoglądu, który lokalnie określa i interpretuje wszystkie zjawiska świata zewnętrznego jako odseparowane czaso-przestrzenne wydarzenia (2).

Percepcja duszy, z drugiej strony, jest wszechogarniająca i może jednocześnie objąć wszystkie energetyczne poziomy Wszystkiego-Co-Jest. Dusza postrzega człowieka bezpośrednio w jego ciele biologicznym jak również w jego polach astralnych.

Również mogę bezpośrednio widzieć i czuć moje pola astralne, ponieważ moje zmysły są tak rozwinięte w toku procesu ciała świetlistego, że mogą bezpośrednio otrzymać te energie spoza stałej Plancka (w celu uzyskania dalszych szczegółów patrz moje inne filozoficzne i gnostyczne prace).

Człowiek jest w tym samym czasie **ciałem i istotą astralną**, odpowiednio **duszą**, jeśli mogę dać pierwszeństwo temu powszechnemu, filozoficzno-teozoficznemu pojęciu zachodniej cywilizacji w tej rozprawie. Jednakże, dusza jest niczym innym jak indywidualizacją, funkcją królestw kreacionistycznych-7F i zatem U-podzbiorom Wszystkiego-Co-Jest. Oznacza to, że człowiek jako inkarnująca osobowość posiada zarówno ciało biologiczne i energetyczne pola astralne, które penetrują, utrzymują i regulują ciało. Te pola astralne można wyobrazić sobie jako pewnego rodzaju wypukłości królestw kreacionistycznych-7F, które tworzą materię organiczną i nieorganiczną oraz nieustannie z nią współoddziałują (patrz [Neoplatonizm](#)).

Stąd, kreacja nie jest niepowtarzalnym wydarzeniem, jak jest to opisywane w starotestamentowej Księdze Rodzaju w naiwny antropocentryczny sposób, i zwłaszcza nie przypadkowym produktem ewolucji, jak twierdzi doktryna darwinowska, ale ciągłym, świadomym procesem, który codziennie ma miejsce przed naszymi oczami. Trzeba jedynie mieć oczy otwarte, żeby

zobaczyć tę kreację w sposób nieupiększony i podziwiać oraz docenić jej wyjątkowość.

Człowiek może kontrolować te pola astralne swoim *umysłem*, to znaczy *świadomie*, w celu poruszania się tak jak ciało w przestrzeni i czasie oraz manipulowania materią dla swoich celów. W tym przypadku, umysł jednak nie musi wiedzieć jak dokonywana jest faktyczna kontrola ciała, na przykład, jak dokładnie działają **czakry**, energetyczne centra ciała astralnego, które są interfejsami pomiędzy królestwami astralnymi i elektromagnetycznym poziomem komórek ciała. Ten automatyzm jest tak perfekcyjny, że człowiek nie postrzega go i w konsekwencji neguje przyczynową rolę energii astralnych w regulacji biologicznej organizmu i w jego przemieszczaniu się w czaso-przestrzeni.

Ta astralna regulacja porównywalna jest do specjalistycznego oprogramowania, na przykład do „Worda”, który użytkownik komputera osobistego stosuje bezpośrednio, bez martwienia się o to, jak faktycznie działa system operacyjny, na którym bazuje program Word. Większość użytkowników i tak ma niewiele wspólnego z wiedzą w jaki sposób pracuje działający program na ich PC, chyba że sami są programistami i potrafią bezpiecznie używać odpowiednich języków programowania.

Podobnie jak użytkownicy PC, większość ludzi okazuje się być zwykłymi użytkownikami swoich umysłów celem poruszania swoimi ciałami w czaso-przestrzeni i wykonywania różnych czynności oraz działań zastępczych, nie myślącymi nawet przez chwilę o rzeczywistych mechanizmach, które sprawiają, że możliwa jest ta doskonała i nieopisanie złożona koordynacja ludzkiego ciała.

Dla przykładu, bionaukowcy nie mogą wyjaśnić, jak prosta myśl o podniesieniu ręki dokonuje tego niezmiernie złożonego fizycznego i fizjologicznego czynu. Dlatego takie codzienne zjawiska nie są w ogóle omawiane przez naukę, a jej reprezentanci udają, że takie kwestie nie mają w nauce wcale znaczenia: To, czego nie da się wytłumaczyć natychmiast jest odkładane na bok i represjonowane przez dzisiejszą, bardzo prymitywną naukę. Jest to przeważające duchowe podejście młodych, niedojrzałych dusz, które w tym wieku duszy, mają bardzo słabą pamięć i nie czują wcale potrzeby, żeby sprawdzić swoje opinie pod kątem prawdziwości (3).

W ten sposób, wszystkie fundamentalne pytania o regulacji biologicznej, które są w tym samym czasie eschatologicznymi pytaniami o ludzkim istnieniu, przez dzisiejszą naukę zamiatane są pod dywan. W tych kwestiach chętnie pozostawia pola religiom i ezoterycznym szkołom, które są tak odległe od naukowego rozważenia i rozwiązania problemu, jak wierzący przewodnik stada od wniesionego mistrza (patrz [Gnoza](#)).

Kontrola fizycznej motoryki siłą woli wyjaśnia fakt, że świadomość, lub umysł, również składa się z energii astralnych i współoddziałuje z polami astralnymi ciała poza granicami percepcyjnymi badań eksperymentalnych. Umysł, psychika i pola astralne ciała tworzą astralne oprogramowanie ciała:

Są lokalnymi, wyspecjalizowanymi funkcjami (indywidualizacjami) obszarów kreacjonistycznych-7F.

W ezoteryzmie punkty połączenia pomiędzy tymi polami astralnymi i materią organiczną ciała nazywane są **czakrami**. W tym kontekście w Gnozie mówię również o „**centrach reakcyjnych**”, ponieważ są również odpowiedzialne za wyzwalamie i realizowanie **odruchów bezwarunkowych**: Odruchy są spontanicznymi, gwałtownymi działaniami ciała, które wyzwolone są przez energie astralne czakr przy jednoczesnym obejściu umysłu.

Czakry są interfejsami pomiędzy królestwami kreacjonistycznymi-7F i poziomem elektromagnetycznym materii organicznej, które odpowiedzialne są za spontaniczne, nieświadome przekształcenia energii astralnych w *supramolekularne solitony, dipole, potencjały czynnościowe komórek* i zsumowane wzorce elektromagnetyczne, takie jak EEG i ECG odpowiadających im organów; wyzwalamie one wyspecjalizowane reakcje neuronalne, humoralne i hormonalne, które mogą być później w konkretny sposób zaobserwowane i zmierzone ([Tom 3](#)). Przez obecną bionaukę jedynie te ostatnie procesy uważane są za prawdziwe zjawiska; przyczynowe astralne interakcje, z drugiej strony, są kompletnie ignorowane.

Opisane powyżej pola astralne są przyczynowym oprogramowaniem gatunku „człowiek” oraz wszystkich innych gatunków i mają potencjał ustanowienia bezpośredniej komunikacji pomiędzy królestwami kreacjonistycznymi-7F a ludzką świadomością w każdym momencie.

Ludzki umysł większości osobowości inkarnujących obecnie na ziemi jest zasadniczo ograniczony do ewaluacji danych zmysłowych i wykazuje niewielką skłonność do zajmowania się abstrakcyjnymi treściami duchowymi – w przeciwnym razie nie musielibyśmy obserwować obecnego kryzysu i nieistotności filozofii. Z tego powodu często mówię o „*świadomości dziennej*”.

To niezwykle ograniczone użycie ludzkiego umysłu do oceniania bardzo wąskiego spektrum danych zmysłowych 3D może zostać rozszerzone w każdej chwili: Umysł jest teraz w stanie odbierać wysokiej częstotliwości energii astralne królestw kreacjonistycznych-7F. Takie połączenia komunikacyjne, które wykraczają ponad zwykłą regulację świadomości, nawiązywane są w określonych momentach, żeby bezpośrednio przekazywać informacje wielkiej wagi. Znane techniki to: **channelowanie** werbalnej informacji w stanie transu lub przytomnej świadomości, **pismo automatyczne** albo kombinacja tych dwóch technik, silne **ekstazyjne doświadczenia** prowadzące do rozpuszczenia dziennej świadomości i otwierające ją na ważne niewerbalne spostrzeżenia, **cielesne oddziaływania**, itd. (patrz niżej i moje inne prace gnostyczne). W ramach procesu ciała świetlistego, takie sporadyczne ingerencje, które wykraczają poza zwykłe doświadczenie normalnych śmiertelników, stają się częścią życia codziennego, nawet jeśli nie mogą być na ogół zaobserwowane przez otoczenie.

W przeszłości wpływy takie były wykorzystywane do komunikowania znaczących gnostycznych wglądów w kategoriach religijnych. Z tego rozwinęły się znane nam religie światowe. W większości przypadków, takie transcendentalne doświadczenia są następnie zapisywane w bardzo naiwny, przerośno-mitologiczny sposób w rozmaitych religijnych i „świętych” pismach. [Cud Pięćdziesiątnicy](#) był takim właśnie wydarzeniem, które w Chrześcijaństwie, z niewiedzy jego prawdziwej astralnoenergetycznej natury, jego pierwotne znaczenie jest nadzwyczaj silnie zmitologizowane i w niewłaściwy sposób zrozumiane.

Tak więc każdy człowiek posiada wewnętrzne zmysły, które mogą być użyte przez duszę, aby udostępnić informacje astralne sekwencyjnie myślącej ludzkiej świadomości. W tym przypadku, jednoczesna, wysokiej częstotliwości informacja królestw kreacjonistycznych-7F musi zostać przekształcona w elektromagnetyczne, czasoprzestrzenne impulsy. Niewidzialna regulacja biologiczna ludzkiego ciała i wszystkich innych istot żyjących dzia-

ła w ten sam sposób. Jej wspaniałość można zmierzyć jedynie poprzez wyobrażenie sobie tej niesamowitej złożoności na abstrakcyjnym intelektualnym poziomie, jak uczyniłem to w [Tomie 3 Ogólnej Teorii Regulacji Biologicznej](#).

W ten sposób dostarczyłem rozwiązanie, który ludzki instrument ma potencjał i zdolność ustanowienia bezpośredniego kontaktu z królestwami kreacjonistycznymi-7F: Jest to **ludzki umysł** (jako [boski umysł](#)), który jest systemem, indywidualną funkcją królestw astralnych i w konsekwencji nie da się go odnaleźć w jamie czaski. Jest to podstawowa wiedza Neoplatonizmu i starożytnej greckiej filozofii. Aż do powstania empiryzmu, wiedza ta była przeważająca w idealistycznej filozofii zachodniej.

Umysł w filozofii rozumiany jest jako *rozum*, czy to czysty, czy praktyczny (Kant), odpowiednio jako pojmowanie. W dzisiejszym świecie, zamiast tego, mówi się o „inteligencji”, i naukowcy nawet przypisują sobie zdolność jej zmierzenia i dokładnego określania ilościowego w formie wartości ilorazu inteligencji. Ludzka głupota naprawdę może przyjąć absurdalne rozmiary.

Starożytni filozofowie greccy wiedzieli już jednak, że *Nous* (królestwa kreacjonistyczne-7F) i jego interakcje z „niższym światem stawania się i form” mogą być adekwatnie pojęte tylko przez logiczne myślenie. Nazywali to **Logosem** i oznaczało to zarówno czystą logikę, jak i *Prawo Jednego czaso-przestrzeni*, które dostępne są dla człowieka jedynie w logiczny sposób – fundamentalna wiedza, którą ostatecznie nieodwołalnie i wyczerpująco udowodniłem wraz z odkryciem **Prawa Uniwersalnego**. Z tego powodu starożytni myśliciele rozwinęli logikę, jak również geometrię oraz matematykę i uczynili z nich podstawę swojej edukacji. Od tamtej pory, logika i matematyka stały się uosobieniem zachodniej myśli filozoficznej, jak wykazuję to w mojej [rozprawie o Kartezjuszu, Spinozie, Leibniz'u i Kancie](#).

Mózg, który obecnie uważany jest za źródło ludzkiej myśli w nauce empirycznego dogmatu, jest jedynie bardzo potężnym **biotransformatorem**, który przekłada impulsy astralne duszy na sygnały elektromagnetyczne i używa ich do neuro-hormonalnej kontroli ciała. To nie przypadek, że *oś przysadka-podwzgórze*, która w bionaukach jest uważana za centralny organ regulacji hormonalnej organizmu, znajduje się w mózgu.

W [Tomie 3](#) wyraźnie udowodniłem, korzystając z ostatnich wyników badawczych, że sposób działania systemu centralnego, hormonalnego i odpornościowego jest energetycznie taki sam: oparty jest on na transmisji impulsów elektromagnetycznych na poziomie komórkowym. Impulsy te mogą być technicznie zmierzone jako potencjały czynnościowe składające się z *fazy de- i repolaryzacji*, ale nie impulsy astralne, które powodują te elektromagnetyczne potencjały czynnościowe.

Jak wspomniano na początku, niezdolność bezpośredniego zmierzenia astralnych sygnałów duszy przez eksperymentalne badania bionaukowe wynika z fundamentalnego limitu rozpoznawalności za pomocą urządzeń materialnych – **kwantu Plancka**. Impulsy astralne królestw kreacjonistycznych-7F, które przekazywane są przez duszę wcielonej osobowości, mogą być odebrane tylko przez ludzkiego ducha (umysł lub rozum) i przekształcone w rzeczywistość 3D.

W tym miejscu muszę otworzyć nawias, żeby uniknąć nieporozumień: Pierwotna informacja duszy może być na początku odebrana somatycznie, jak opisałem to w mojej książce „[Gnoza jako Osobiste Doświadczenie](#)” (strona 133) w odniesieniu do **gradientu świata** $U = c^2$. Ale nawet takie, początkowo czysto fizyczne doświadczenia muszą być później przetworzone i uwewnętrznione przez ludzki umysł.

Z tego powodu, okazjonalnie mówię o „**percepcji zmysłowej**” i mam na myśli sumę wszystkich impulsów duszy i przeczuć, które mogą dotrzeć do umysłu, psychiki oraz ciała i zaprezentować się ludzkiej świadomości jako wrodzone informacje.

Ponieważ zarówno percepcje sensoryczne jak i impulsy astralne duszy dostępne są dla ludzkiego umysłu jedynie jako **zawartość pamięci**, a ta jest w znacznym stopniu zniekształcona przez różne wzorce lękowe wbudowane przez duszę i przyswojone ze środowiska, umysł większości ludzi obecnie dostarcza tylko mylących obrazów o świecie zewnętrznym, z których powstaje pełna strachu sieć subiektywnej ludzkiej rzeczywistości we wtórny sposób (patrz Gnoza).

Ta oparta na strachu rzeczywistość, wyłącznie w której ma miejsce ludzkie doświadczenie, zawiera wszystkie naukowe, religijne i codzienne przekonania, które mają trwały wpływ na obecne życie społeczne oraz akceptowane są bez zastrzeżeń przez wcieloną osobowość jako istniejącą uprzed-

nio rzeczywistość. Jedynym sposobem na skorygowanie tego zniekształcenia ludzkiej perspektywy jest, jak powiedziałem, spójne zastosowanie [aksjomatycznego myślenia nowej Teorii Prawa Uniwersalnego](#):

Logiczne myślenie jest zawsze wolne od strachu.

Tylko poprzez logiczne myślenie człowiek może uciec z napędzanej strachem rzeczywistości ziemskiego życia – świata cieni fobii – i dotrzeć do transcendentalnych wglądów. Starożytni myśliciele już to rozumieli.

Nowa [teoria aksjomatyczna](#) jest dalszym rozwinięciem antycznej logiki, zadaniem której, według greckich filozofów, było rozpoznanie istoty Logosa i aby prawdziwie pojąć manifestacje Prawa Jednego w niższym świecie stawania się – czaso-przestrzeni 3D.

Do czasu [Neoplatonizmu Plotyna](#), grecka filozofia klasyczna była zawsze intelektualnie napędzana przez ten gnostyczny cel. Antyczni myśliciele widzieli doskonałość człowieka w jego znajomości Logosa za pomocą logiki (Arystoteles) i liczb (Pitagoras), co prowadzi do jego eschatologicznego ukończenia jako oddzielonej duszy, która zstąpiła w cielesność świata materialnego, by szukać unikalnych doświadczeń. Intuicyjnie zdali sobie sprawę, że był to jedyny sposób, aby osiągnąć scalenie ludzkiego ducha z wszechogarniającą świadomością Wszystkiego-Co-Jest, z Nous, to jest, żeby osiągnąć ewolucyjne wzniesienie wcielonej osobowości w pierwotne światy duszy.

Ściśle mówiąc, jest to również jedyny eschatologiczny cel każdej religii, zwłaszcza Chrześcijaństwa, które jest „adwentowym kościołem zbawienia” i które zapożyczyło wszystkie transcendentalne aspekty swojej „doktryny Boga” z Neoplatonizmu, jak historycznie udowadniam w moim filozoficznym opracowaniu o [Neoplatonizmie i Chrześcijaństwie](#).

Przypisy:

1. Jak się to ostatnio przytrafiło Patrick’owi, który na podstawie swoich kosmologicznych poglądów opartych na Prawie Uniwersalnym został oskarżony przez swojego kolegę o przynależność do „sekt kultu Stankowa”. Wyobraźcie sobie! Ten człowiek, który udaje inteligentnego, ale w rzeczywistości jest pełen lęków i sprzeciwia się jakiegokolwiek ekspansji swojej świadomości, nigdy nawet nie zadał sobie trudu, żeby przescrollować moje naukowe książki i artykuły, aby zobaczyć, że zajmujemy się jedynie czystą nauką i prawdziwymi faktami. Jest to

klasyczny przykład tego, że ludzkie lęki stają się pułapką dla ludzkiej inteligencji, która wtedy wyraża się jako lenistwo umysłowe i krzykliwa złośliwość.

2. Patrz moje rozprawy o [Kancie, Leibniz'u i Plotynie](#).

3. Jak pisze James Barnes, z którym jestem w kontakcie, w swoim ostatnim artykule „[Jak dualizm Kartezjusza zrujnował nasze zdrowie mentalne](#)”, od czasu Kartezjusza oraz Franciszka Bacona ta niewidzialna regulacja ciała przez energie astralne znana jest w filozofii jako „**problem umysł-ciało**”. Jak słusznie argumentuje Barnes, spowodował on olbrzymie zamieszanie w umysłach wszystkich zachodnich myślicieli, ponieważ ten stary poznawczy problem nie mógł być rozwiązany ani przez idealistyczną, ani empiryczną filozoficzną szkołę myślenia, póki nie odkryłem Uniwersalnego Prawa i nie opracowałem nowej Nauki Regulacji Biologicznej w latach 90.

Transcendentalna Biofizyka jako Substytut Wiary Religijnej

Podczas gdy faktycznie pracuję nad tym projektem od ponad 20 lat, największą sensacją tego manifestu programowego jest to, że napisałem go 11 lat przed tym, jaką pewnością mamy teraz odnośnie tego, co będzie miało miejsce we Włoszech i Rzymie. Co udowadnia, że czas linearny nie istnieje i wszystkie nasze proroctwa stają się rzeczywistością w momencie, kiedy je wypowiadamy. - George

I dokładnie w tym punkcie zawiasowym pomiędzy ludzką percepcją, a logiką transcendentalną, wyłania się teraz gnostyczna słabość doktryny chrześcijańskiej i ujawnia w takich błędnych pojęciach jak „wiara w Boga” i „pokora przed boską wolą”.

Skoro Kościół (1) odwrócił się od logiki i metody naukowej, które, jak udowodniłem, są wyłącznie nieskazitelną aksjomatyczną organizacją ludzkiego umysłu, czystego rozumu, tylko dzięki pomocy których każde ludzkie postrzeganie świata może być rozwinięte w spójny, wszechogarniający kategoriowy system, musi ukryć swoją ignorancję odnośnie stanowiących podstawę energetycznych, fizycznych praw, zgodnie z którymi ten świat jest tworzony bez przerwy z niewidzialnych królestw-7F, za pustym pojęciem „wiary chrześcijańskiej” i ozdobić je za pomocą „świętych cudów”.

Wiara chrześcijańska jest zatem czarną skrzynką, w której ta religia może dogodnie ukryć swoją gnostyczną ignorancję: Tę samą ignorancję, którą na próżno próbowała już wyeliminować we wczesnych dniach swojego założenia przez wprowadzenie idei neoplatońskich. Jednakże, przez medialne {„para”psychiczne} ograniczenia wczesnych chrześcijan, wielkiej fali młodych niedojrzałych dusz, które do tego dnia nadal charakteryzują życie na tej planecie, nauczanie to zawiodło sromotnie w filozoficzno-dialektycznym wprowadzeniu w życie myślenia platońskiego. Z [doktryny gnostycznej](#), wczesne chrześcijaństwo utrwaliło się w instytucję dogmatyczną – w kościół.

Wiara, w najszerszym tego słowa znaczeniu, jest więc niczym innym jak wyrzeczeniem się myślenia – dobrowolnym wyparciem się intelektualnych poszukiwań i zdobywania wiedzy. Jest to najszybsza i najskuteczniejsza droga do głupoty i trwałej ignorancji, i nie jest przesadą stwierdzenie,

że znaczna większość „*homo sapiens*” preferuje to podejście w swoim codziennym życiu. Stąd motto nowej teorii Prawa Uniwersalnego, które podkreślam wciąż na nowo:

Wiara musi być zastąpiona Wiedzą.

I jedyną istotną wiedzą, jaką człowiek może zdobyć na tym etapie swojego rozwoju umysłowego, jest wiedza nowej teorii Prawa Uniwersalnego. Nauka ta integruje bez sprzeczności wszystkie znane nam fakty empiryczne we **wszechteorię** ludzkiego myślenia, która jest otwarta na wszystkie przyszłe odkrycia ludzkości i może je konsekwentnie oraz spójnie wyjaśnić. Ni mniej, ni więcej!

Podczas gdy nowa wiedza Prawa Uniwersalnego unifikuje wszystkie fakty w doskonały dowód istnienia i sposób działania królestw kreacjonistycznych-7F (**Dowód istnienia Boga**) – w [Nowej Gnozie](#) – doktryna chrześcijańska, która od samego początku odwróciła się od faktów, szuka ucieczki w niejasnym wierzeniu w antropocentrycznego Boga, nie zdając sobie sprawy, że każda myśl o pochodzeniu ludzkiego istnienia jest też konkretnym wyobrażeniem „ziemskiego ciała”, albo, w możliwie największej abstrakcji, jego całkowitej negacji – Nicości. W obrębie tych dwóch biegunów duchowej abstrakcji istnieje nieskończenie wiele przejściowych możliwości projekcyjnych, które są jedynie wyrazem różnorodności Natury; jednakże, ignorują oni leżące u podstaw kreatywne, energetyczne zasady tej Natury. Zastrzeżenie to dotyczy również nauki konwencjonalnej, która, tak jak kościół, zawodzi w fundamentalnym eschatologicznym pytaniu:

Co jest tą kreatywną siłą stojącą za ludzkim istnieniem i różnorodnością obserwowanych form oraz zjawisk natury, i jak to działa?

W skrócie: jak udowadniam w moim eseju „[Neoplatonizm i Chrześcijaństwo](#)”, kościół nigdy nie pomyślał o epistemologicznych podstawach swojej „doktryny o Bogu”. Chrześcijaństwo ukrywa swoją duchową ignorancję za ekskluzywnym objawieniem Boga przez wybrane osoby, takie jak Nazerczyk, który później w duchu greckiej tradycji nazywany był „Chrystusem”, i jego apostołów, w celu zmuszenia wszystkich, aby wierzyli w tę bajeczkę, przynajmniej tak długo jak istniała jeszcze inkwizycja. Ponieważ

Chrześcijaństwo nie mogło być doktryną gnostyczną, Kościół musiał siłą przekształcić ludzi w „wierzących”. W momencie, gdy wolność wyznania jednostki została uświęcona w konstytucji państwa narodowego jako prawo powszechne, rozpoczął się niepowstrzymany upadek tej religii. Istotnie, prawo szariatu w świecie islamu nie uznaje tego indywidualnego prawa, i przemoc religijna jest nadal tam powszechna.

Dotyczy to wszystkich instytucji, które zastępują wiedzę wiarą – wymieniając fakty na przekonania, uprzedzenia i prognozowane halucynacje. Rząd amerykański i Senat, dla przykładu, uwierzyły w istnienie broni masowego zniszczenia w Iraku i przystąpiły do bezsensownej wojny, w której zginęło już 600.000 Irakijczyków i 4.000 żołnierzy amerykańskich, a 4 miliony Irakijczyków musiały opuścić swój kraj.

Każdego rodzaju wiara, która nie opiera się na wiedzy i faktach musi być nieuchronnie okupiona ludzkim życiem. Historia ludzkości, włączając w to obecne wydarzenia polityczne, to nieprzerwany łańcuch makabrycznych aktów przemocy, które są wyłącznie wynikiem duchowej ignorancji istot ludzkich. Biorąc pod uwagę zaślepienie i ciasnotę umysłową gatunku ludzkiego, fakt ten nie może być wystarczająco często podkreślany.

Muszę się trochę cofnąć, aby wyjaśnić ewentualne niezrozumienie. Nie żałuję ludzi, którzy umierają w takich aktach przemocy jak wojny, wojny domowe, ludobójstwa i akty terroru, ponieważ wiem o nieśmiertelności inkarnujących osobowości i duchowym oswobodzeniu, jakim cieszy się ona po śmierci w bezcielesnym stanie. Sam tęsknię bardzo za błogością i nieskrępowaną wolnością królestw astralnych. W pewien sposób nawet trochę zazdroszczę takim wcielonym osobowościom, którym nagle pozwolono opuścić życie w pełni zdrowia.

Moje współczucie i uczucia kieruję wyłącznie do ocalałych, którzy muszą doświadczać tych haniebnych czynów, których wspomnienia torturują ich psychikę oraz intelekt przez całe ich życie i utrudniają im ich ewolucję duchową. Tylko pomyślcie o wielu psychologicznych kalekach Holokaustu, wojny wietnamskiej i obecnej wojny w Iraku, i o losie których raz za razem informują media zachodnie. I co z psychologicznym cierpieniem milionów rdzennych mieszkańców w Iraku, Afganistanie, Darfurze, Czadzie, Somalii, Birmie i w wielu innych miejscach na Ziemi, o których, z nielicznymi wyjątkami, media prawie nie informują? Są oni anonimowymi ofiarami

ludzkiej przemocy, tendencji ludzi, aby fanatycznie przestrzegać swojej wiary i odwracać się od wiedzy.

Biorąc pod uwagę fakt, że planeta ta zna prawie tylko morderstwo i śmierć, nie mówię, że dusze tych ludzi w dalekowzroczonej mądrości nie wiedziały o okrutnych doświadczeniach zanim się tu wcieliły, ponieważ w innym przypadku w ogóle nie byłyby w stanie zaplanować swojej inkarnacji.

Ważne jest nie to, jak brutalna była historia i jaka jest teraźniejszość, a to, jak ludzkość ukształtuje swoją przyszłość. Moje obecne myśli dedykowane są tej przyszłości. W przeciwnym razie, w ogóle bym ich nie zapisywał. Jeśli już zostałem wybrany do roli posłańca nowego „Złotego Wieku” miłości i wiedzy na Ziemi, to nie mogę nie zająć się otchłaniami ludzkiej myśli i działań, nawet jeśli to zajęcie naprawdę nie daje mi przyjemności.

Wracając do kościoła, który jest fundamentalnym złem tego świata. Jako antynaukowa instytucja, Kościół nie podejmuje żadnych starań, żeby wyjaśnić w jaki sposób odbywa się nieustanne tworzenie człowieka i natury oraz, w szczególności, jakie astralnoenergetyczne zasady kształtują ludzkie zachowanie i myślenie.

Ponieważ dzisiejsza nauka konwencjonalna również nie potrafi wyjaśnić transcendentnego pytania o sens i cel ludzkiego istnienia, Kościół (i wszystkie inne religie) idą w tym względzie łatwiejszą drogą wskazując palcem na niemożność naukowców w zrozumieniu „*entelechii*” pulsującego życia (Arystoteles). Jeśli już nauka nie może wyjaśnić centralnej Gnostycznej kwestii, wtedy kościół z pewnością również nie musi tego robić.

Taki jest przynajmniej podstawowy wydźwięk ostatnich prac obecnego Papieża (Ratzingera), jeśli się je uważnie przestudiuje. Jest to dziwne usprawiedliwienie ignorancji i głupoty. Tak jak wszyscy inteligentni ludzie, którzy intensywnie zajmują się teologią, „Papa Ratzinger”, jak zwykle nazywa go włoska prasa w pogardzie dla jego papieskiego imienia (i ja podobnie jako odniesienie do Ratzingera teologa, a nie do jego obecnej funkcji), również nie może uniknąć swoich wątpliwości co do mizerności dowodów na istnienie Boga w doktrynie chrześcijańskiej, co jest kpina dla każdego zdrowego rozsądku. Ale w „doktrynie Boga” liczą się tylko dowody na istnienie Boga, a nie jakieś szalone rytuały i tradycje, których ważność ten dogmatyczny papież zawsze podkreśla. To powinno być logiczne dla każdego. Przynajmniej po moim wzniesieniu!

Ma to sens, że po tym wydarzeniu doktryna chrześcijańska, jak również obecna nauka, nie będzie mogła być dłużej utrzymywana i musi zniknąć z tego świata. Tak jak już dzisiaj ma to miejsce poza kościołem, w przyszłości, tylko pewne historyczne znaczenie będzie przypisywane „świętym pismom” tej religii. Przyszli historycy, filologowie i filozofowie będą analizowali je jedynie jako świadectwa niesamowitego ludzkiego zbłądzenia; na tej podstawie rozwiną nowe rozumienie psychoenergetycznej dynamiki ludzkiego myślenia na poziomie kolektywnym.

Temat „[Jednostki i Natury Wydarzeń Masowych](#)” (2) nabierze nowego gnostycko-filozoficznego znaczenia i intensywnie będzie zajmował nauki społeczne w najbliższych latach. W tym samym czasie, nakreśliłem pokrótce prawdopodobne przyszłe ukierunkowanie tych dyscyplin. Mój esej o „[Neoplatonizmie i Chrześcijaństwie](#)” mógłby w tym przypadku służyć jako paradygmat dla nowych oświeconych nauk humanistycznych, ale nie tylko.

Trzeba przyznać, że nauki społeczne nie mogą już dłużej ograniczać się do swojego dotychczas wąskiego obszaru tematycznego, ale muszą objąć w sposób fundamentalny, w pełnym zakresie, istotną gnostyczno-naukową wiedzę [nowej bionauki](#) oraz [ekonomicznej energologii](#). Prawa Uniwersalnego i wziąć ją pod uwagę w swoich strukturach. W kategoriach metodologicznych, bez zastrzeżeń muszą rozpocząć od nowej [Fizycznej i Matematycznej Aksjomatyki](#) i zgodnie z tym zorientować przyszłe badania w naukach społecznych. Wyznaczyłem już ten kierunek w swoich gnostycznych i filozoficznych pracach (opublikowanych na tej stronie www.stankovuniversallaw.com). Należy to teraz kontynuować i rozszerzać.

A co się stanie z Watykanem i wieloma kościołami, klasztorami i innymi religijnymi instytucjami non-profit, po tym jak religia chrześcijańska jako doktryna i kościół jako świecka instytucja znikną raz na zawsze z ziemi, być może zadaje sobie pytanie przytłoczony czytelnik. Odpowiedź jest bardzo prosta: będą nadal używane, tak jak wiele historycznych budynków instytucjonalnych, w których w przeszłości mieściły się reżimy dyktatorskie, jest teraz wykorzystywanych przez instytucje demokratyczne.

Reichstag w Berlinie, na przykład, przez długi czas był uosobieniem strasznego reżimu nazistowskiego i, po długich debatach i wielu zastrzeżeniach, w celu kontynuowania pewnej tradycji, został przemianowany na

siedzibę niemieckiego parlamentu. Instytucje pojawiają się i znikają, ich budynki mogą pozostać albo mogą być wyburzone. Albo jak powiedział wielki grecki filozof Heraklit, „*Panta rhei!*”.

Jak wyglądałby świat, gdyby, dla przykładu, wszystkie budynki z okresu nazistowskiego w Niemczech i w Austrii, wszystkie faszystowskie budynki Mussoliniego we Włoszech i cała [architektura stalinowska](#) oraz „[Zuckerbäckerstil](#)” w Europie Wschodniej, jak również wszystkie zamki, pałace i budynki z monarchistycznych czasów Europy zostały zburzone po tym, jak zostały wprowadzone w tych krajach rządy demokratyczne? Europa nie byłaby już rozpoznawalna.

Jestem pewien, że czytelnik łatwo z tego wyciągnie wnioski, że nie ma żadnego problemu, żeby szybko zlikwidować Kościół i jego placówki, a jego budynków użyć do innych, prawdziwie duchowych potrzeb ludzi, tak jak dzisiaj niezliczone zamki i pałace, które były kiedyś zamieszkałe przez brutalnych władców, są teraz używane jako muzea, hotele, państwowe oficjalne rezydencje, ministerstwa, obiekty użyteczności publicznej, i do wielu innych celów. Nawet dzisiaj, poszczególne kościoły, w których nie odbywają się już msze, ponieważ liczba wyznawców się gwałtownie zmniejsza, a kościoła nie stać na księży i utrzymanie, wynajmowane są do świeckich celów.

Proces ten nie jest nowy i ma ważne precedensy w przeszłości, takie jak [napoleońska sekularyzacja](#) na Zachodzie (głównie Niemcy) albo komunistyczna konfiskata majątków kościelnych na Wschodzie. Jednakże, „sekularyzacja” budynków kościelnych po mojej paruzji i Skoku Ewolucyjnym – w tym kontekście preferuję mówić o „**autentycznym uduchowieniu kościołów**” – nie nastąpi przy użyciu siły, lecz dobrowolnie, z powodu wewnętrznego wglądu. Kiedy „szlif” nietykalności „świętego kościoła” zostanie bezpowrotnie utracony, wtedy wszelkie zastrzeżenia, żeby szybko odrestaurować obecne budynki kościelne do innych celów, również znikną.

Co można powiedzieć przeciwko regularnej organizacji w kościołach wykładów i rozmów na temat nowej teorii Prawa Uniwersalnego oraz jej praktycznych i duchowych zastosowań zamiast mszy? Nic! Wydarzenia te będą wtedy otwarte dla wszystkich ludzi, którzy będą mogli demokratycznie w nich uczestniczyć, tak jak starożytny lud entuzjastycznie przeprowadzał

swoje filozoficzne dyskusje na publicznych placach targowych, np. na Agorze przed świątyniami albo innymi publicznymi budynkami.

A gdzie Jezus, proszę Państwa, prowadził swoje dyskusje z Faryzeuszami? Gdzie Paweł i jego apostołowie próbowali nawrócić Filipian, Tesaloniczan, Koryntian i Ateńczyków? Na pewno nie tylko w prywatnych domach, ale również w miejscach publicznych, w innym przypadku nie byłiby prześladowani.

Który Włoch sprzeciwiłby się idei **światowego ośrodka duchowego królestw kreacjonistycznych-7F, który będzie miał swoją siedzibę, dla przykładu, w Watykanie w Rzymie i uczyni z Wiecznego Miasta oraz tego historycznego kraju ponownie kulturowym centrum świata?** Znając włoską mentalność, nawet teraz ośmielam się przepowiedzieć, że ani jeden Włoch nie wystąpi przeciwko takiemu kosmicznemu przewartościowaniu budynków Watykanu (3).

Nie chcę tutaj „mówić z pudełka z przyborami do szycia” („Aus dem Nähkästchen plaudern”, niemieckie powiedzenie na ujawnienie popularnych sekretów), ale mam wielką ochotę unieść lekko kurtynę, aby dać czytelnikowi wgląd w ukryty kierunek, na „niebiański plan” królestw kreacjonistycznych-7F dotyczących przyszłości ludzkości.

W Chrześcijaństwie, teksty Nowego Testamentu uznawane są za boskie objawienie, które z grubsza poprawnie odzwierciedlają fakty, ale ze znaczącym zastrzeżeniem, że doktryna ta została poczęta z królestw kreacjonistycznych-7F dla nieuduchowionych młodych, niedojrzałych dusz. Dlaczego wszystkie święte pisma Chrześcijaństwa zostały napisane i drobiazgowo przekazane na 2000 lat? Nie tylko po to, żeby nauczać i rozprzestrzeniać doktrynę chrześcijańską! W historii ludzkości było wiele religii bez spisanej tradycji i nie mniej skutecznie wciągały one ludzi na swoją orbitę.

Pisma Nowego Testamentu są ważne, ponieważ zawierają przede wszystkim wszystkie znaczące stwierdzenia, które wskazują na rychły upadek tego nauczania, ale nie są zrozumiane przez kapłanów i wyznawców, ponieważ, jako młode dusze, są naturalnie agnostyczne. Niektóre z tych fragmentów zinterpretowałem już w moich książkach w nawiązaniu do nadciągających wydarzeń, takich jak, dla przykładu, zapowiedź niedawno wybuchłego światowego ekonomicznego kryzysu w drugim Liście Pawła do Tesaloniczan (patrz książka „[Gnostyczna Tradycja Filozofii Zachodniej](#)”,

również jej częściowe angielskie tłumaczenie jako „[Gnoza jako Osobiste Doświadczenie](#)”).

Fragmety te były przekazywane ze światów astralnych w różnych czasach wybranym wczesnym chrześcijanom jako channelowane informacje, np. jako „[mówienie językami](#)” i spełniają taką samą rolę jak wirusy w internecie czy słynny robak w owocu. Podczas gdy teksty te celebrowane są przez duchowieństwo jako „święte księgi”, kościół chętnie zakłada sobie pętle na szyję w rozkosznej ignorancji zbliżających się apokaliptycznych wydarzeń.

Nie będę się tutaj zagłębiał we wszystkie fałszerstwa w historii kościoła, takie jak „[donacja Pepina \(Konstantyna\)](#)” lub „Piotrowa deklaracja” prymatu papieskiego, które zostały już wystarczająco zdemaskowane jako oszustwo przez konwencjonalną historiografię i w decydujący sposób przyczynią się do upadku kościoła, ale jedynie zwrócę czytelników uwagę na liczne odniesienia w Nowym Testamencie odnośnie „[Drugiego Przyjścia Chrystusa](#)”, po grecku „[Paruzji](#)”. Fragmenty te zapowiadają moje nieuchronne podniesienie przez rozpowszechnianie przed wiernymi groźnego scenariusza **Apokalipsy** na „końcu dni” doktryny chrześcijańskiej w figuralny-naiwny sposób.

Jednakże, żadne słowo w historii ludzkiego języka nie zostało tak całkowicie źle zrozumiane jak greckie słowo „apokalipsa”. Bezpośrednie tłumaczenie oznacza nic innego jak „ujawnienie ukrytego”; kolejne stosowne tłumaczenia tego słowa to „odślanianie” albo „odkrywanie”. Niemieckie tłumaczenie Apokalipsy jako „tajemne objawienie” („geheime Offenbarung“), w tym kontekście jest również bardzo mylące. Co jest właściwie tą ukrytą rzeczą, która zaiste panuje we wszystkich zjawiskach i określa ich istotę, ale jest przeoczana przez wszystkich ludzi i tym samym pozostaje ukryta? Odpowiedź na to pytanie jest zaskakująco prosta:

Jest to Prawo Uniwersalne, Logos, w poszerzonym znaczeniu, istnienie królestw kreacjonistycznych-7F,

które działają jako niewidzialna, niemierzalna energia tworząca i utrzymująca przy życiu wszystkie formy i zjawiska w widzialnej czaso-przestrzeni 3D. Jednakże, wiedza ta była wystarczająco znana ludziom starożytnym. W swojej filozofii mówią o „substancji” i mają na myśli „leżącą u podstaw” życiodajną energię albo moc (*energeion*), z której wyłania się świat widzialny.

Pojawienie się tej ukrytej siły, jej apokalipsa, nie jest, jednakże, procesem *optycznym*, ale *duchowo-intelektualnym*. Oczy ludzi nie otworzą się w taki sposób, że energie astralne staną się nagle widoczne, co jest i tak zamierzone po [Ewolucyjnym Skoku Ludzkości](#), w którym królestwa kreacjonistyczne-7F ukażą się na ziemi na wiele sposobów (patrz nasze artykuły o miastach światła), ale w którym oczy i duch ludzi otworzy się przede wszystkim na nową [Aksjomatykę Pierwotnego Terminu](#).

To właśnie istnienie pierwotnego terminu i jego rola w rozumieniu Całości pozostawało ukryte nauce i wszystkim religiom, słowem, wszystkim ludziom, aż do czasu odkrycia (apokalipsy) Prawa Uniwersalnego. W przeciwnym razie bieżący podział na naukę i religię by dłużej nie istniał, a obydwa systemy myśli scalałyby się w nową naukową duchowość, czego dokonałem dzięki nowej Teorii i Gnozy Prawa Uniwersalnego.

Czytaj również: Kosmiczne Prawa Tworzenia i Destrukcji

Ponieważ ludzie wkrótce przejdą dogłębne mentalne *objawienie* (*apokalipsę*), odrzucą wszystkie swoje wcześniejsze idee, przekonania i błędne wyobrażenia i uczynią nową logikę *objawionego* (*apokaliptycznego*) Prawa Uniwersalnego fundamentem nowego globalnego światopoglądu. Dopiero po tym, jak ludzie ukończą tę zmianę i przygotowują się mentalnie na planowaną, intensywną wymianę informacji z królestwami kreacjonistycznymi-7F, światy astralne *staną się widzialne* (*apokalipsa*).

Przedtem, jednakże, upadek obecnego kapitalistycznego systemu pieniężnego musi zostać dokonany, co zostało już wyzwolone przez *apokalipsę światowej inflacji*. Ta *katastrofa ekonomiczna* (*apokalipsa*) zniszczy fundamenty obecnego porządku społecznego i stworzy wolną przestrzeń dla oświeconej światowej społeczności miłości i prawdziwej wiedzy gnostycznej. W toku [Ewolucyjnego Skoku Ludzkości](#) w pierwszej kolejności zostaną *ujawnione* (*zapokaliptyzowane*, tworzenie nowego słowa!) wszystkie błędne idee i lęki ludzkości, ponieważ bez takiego *objawienia* (*apokalipsy*) ciemnych stron ludzkiej psychiki i myślenia, żadna duchowa rewolucja wcielonej osobowości nigdy nie jest możliwa.

W tym opisie najważniejszych wydarzeń podczas nadchodzącego Skoku Ewolucyjnego, celowo użyłem słowa „apokalipsa” w wielu różnych konotacjach i idiomach. W ten sposób wykazuję kluczową rolę tego terminu w rozumieniu nadciągających procesów energetycznych.

Dusze w królestwie astralnym, zwłaszcza stare dusze, uwielbiają gry słowne (kalambury/paronomazje), którymi wyrażają swoją multiwymiarową naturę na ziemi. Często przekazują swoją wiedzę w „świętych” tekstach w formie lingwistycznych łamigłówek i paraboli, które mogą być rozszyfrowane tylko jeśli najpierw została rozwinięta czysta gnostyczna idea zbliżających się wydarzeń. Ponad wszystko, trzeba posiadać jak najdokładniejszą wiedzę na temat istotności języka i każdego symbolu. Z tego powodu solennie polecam moją książkę [„Gnostyczna Tradycja Zachodniej Filozofii”](#) i zwłaszcza ostatni rozdział [„Język jako Limit Gnozy”](#), w którym konkretnie wyjaśniam ukryte, czaso-przestrzenne znaczenie kryjące się za ludzką konceptualnością i każdym symbolizmem.

Poniżej wyjaśnię gnostyczne tło **symbolizmu liczb**, który z upodobaniem jest używany przez wiele tajnych szkół w ignorancji ich prawdziwego znaczenia. Eliminuję w ten sposób całe symboliczne zamieszanie ezoterycznych szkół i „tajnych stowarzyszeń”, które ostatnio stało się popularnym materiałem literackim wielu bestsellerów – co można uznać za wyraźny dowód kolektywnego urojenia i medialnego ogłupienia mas tuż przed paruzją.

W pewnym sensie, Nowy Testament, wykluczam z tego rozpatrzenia Stary Testament, okazuje się jednym żartem, a więc także – Chrześcijaństwo. Jak osiągnęło się już moją duchowo-energetyczną ewolucję, całe ziemskie życie również wydaje się być żartem, w którym bierzesz udział jako protagonista i wbrew wielu nie całkiem śmiesznych sytuacji, w których bierzesz udział raz za razem, musisz się z siebie śmiać z całego serca.

Boska dychotomia posiadania wiedzy albo podejrzewania tego, że jesteś nieśmiertelny i jednocześnie banie się śmierci i martwienie się każdym niedomaganiem – nie powinno się patrzeć na to inaczej niż jak na dowcip? Wtedy moje myśli będą znacznie łatwiejsze do zrozumienia. Jako Palestyńczyk albo Żyd, starać się żyć zabijając wroga, bo ukradł od Ciebie kawałek pustyni albo chce go odzyskać, podczas gdy cała Syberia, tysiące razy większa niż ten przeklęty ląd jest prawie wyludniona; później opuścić ziemię jako „ofiara” ataku wojskowego albo zamachu tylko po to, żeby uświadomić sobie jako bezcielesna osobowość w królestwach kracjonistycznych-7F, że Twój morderca i wróg jest Twoją bratnią duszą w wieczności, z którym przed narodzinami starannie zaplanowaliście swoje role w tym teatrze małych, zwanym „Bliski Wschód”, tylko po to, żeby doświad-

czyć stan braku miłości w swoim własnym fizycznym ciele: Jeśli to nie jest żart, to co innego!?

Boski humor, wraz z oświeconym współczuciem i zrozumieniem problemów swojego sąsiada, jest najlepszym psychomentalnym nastawieniem, aby bez szwanku przetrwać nadchodzące zamieszanie Skoku Ewolucyjnego. Gdy nauczy się bez żadnego zastrzeżenia stosować ten boski humor w stosunku do swojego własnego losu, jest to jak objawienie. Z drugiej strony, jeśli jest się niezdolnym do tego boskiego humoru, i przez to mam na myśli niestety większość ludzi na tej Ziemi, wtedy doświadcza się swój los jak *apokalipsę* w chrześcijańskim znaczeniu tego słowa.

I ta tautologiczna dychotomia – **Objawienie ~ Apokalipsa** – jest największym żartem ze wszystkich! To prowadzi mnie do kolejnej podstawowej wiedzy nowej Gnozy Prawa Uniwersalnego:

W zależności od psychomentalnego nastawienia, człowiek może doświadczyć jedną i tą samą sytuację na ziemi jako niebo albo piekło, ponieważ świat w którym żyjemy jest wynikiem naszych myśli.

Człowiek może doświadczyć swoje przeznaczenie jako tragedię albo komedię, w zależności od swojego punktu widzenia, i żaden inny pisarz nie zrozumiał tak dogłębnie tej kreatywnej mocy jak Shakespeare: tak wspaniale połączyć komiczną groteskowość Króla Lear'a ze złośliwym tragizmem wszystkich ludzi na tej Ziemi, który robi „wiele hałasu o nic” w nieustannej tragikomedii życia.

I co mają wspólnego wszystkie egzystencjonalne żarty z **biofizyką transcendentną**, która ma zastąpić religię? Całkiem sporo! Eliminuje ona w zwinny, nieformalny sposób „ważność bycia poważnym” wszystkich religii i zastępuje ich powagę szampańskim uniesieniem „snu nocy letniej”, które da ludziom przedsmak nieograniczonej wolności niecielesnej egzystencji mistrza wzniesionego, do której każda wcielona dusza jest potencjalnie zdolna.

W ten sposób błękitna planeta również dojdzie do siebie po licznych niegodziwościach krwiożerczego gatunku zwanego „*homo sapiens*”; życie będzie dużo szczęśliwsze, pełniejsze miłości, bardziej duchowe – słowem, bardziej warte życia. Nie będzie jeszcze nieba na ziemi, ponieważ wyzw-

nia czaso-przestrzeni 3D i fizyczności będą nadal aktualne, jednakże nie-
pomierne bardziej znośne niż obecne piekło, które ludzie dla siebie stwo-
rzyli podczas ery chrześcijańskiej. I jest to nieskończenie więcej niż piekło,
czyściec i nudne niebo wszystkich religijnych męczenników, w którym,
zgodnie z religijną obietnicą, mogą wirować dookoła jak cherubinki i śpie-
wać hymny pochwalne dla trzęsącego się starca, którego nazywają „Bo-
giem”.

To oświecone, rozwinięte społeczeństwo ujmować będzie również osobistą
wiedzę astralnoenergetycznych podstaw istnienia biologicznego, które
mogą być adekwatnie uchwycone jedynie przez nową transcendentalną
biofizykę. Schematyczne zarysy takiej przyszłej biofizyki, które tu w pew-
nym stopniu przedstawiam, powinny jedynie dać czytelnikowi wgląd
w niezmierną wiedzę, która zostanie przekazana ludziom w tym stuleciu
przez królestwa kreacjonistyczne-7F.

Zanim jednak ludzie będą gotowi, muszą postawić swoje myślenie i odczu-
wanie na nowym fundamencie – na nowej Teorii i Gnozie Prawa Uniwer-
salnego – inaczej ten transfer wiedzy i zaawansowanych technologii nie
może być zainicjowany. W swojej obecnej duchowej ignorancji, ludzie nie
mogą mieć jeszcze do czynienia z tymi olbrzymimi energiami i potężnymi
technologiami, bo zniszczą jedynie swoją cywilizację. Ale nie jest to plan
dla tej planety.

Stąd nowa teoria Prawa Uniwersalnego musi najpierw stać się w pełni po-
wszechna. Z tego powodu wkrótce przekształcę swoje ciało w sposób wi-
dzialny, aby wszyscy ludzie mogli to zobaczyć i będę kontynuował swoją
pracę na tej planecie przez jakiś czas, aż wszystko się ustabilizuje ku cał-
kowitej satysfakcji światów astralnych:

*„Zaprawdę, powiadam wam, nie przeminie to pokolenie,
zanim staną się te wszystkie rzeczy. 35 Niebo i ziemia
przeminą, ale moje słowa nie przeminą.” (Mt 24, 34-35)*

Zakres nowej biofizyki transcendentalnej porównywalny jest ze Wszy-
stkim-Co-Jest – będzie prawie nieskończony – ponieważ taka nauka nie-
sie ze sobą obszerną i dogłębną wiedzą zarówno biologicznej regulacji ma-
terii organicznej, jak i natury energii leżących u podstaw wszystkich zja-
wisk widzialnych i niewidzialnych. Jest to kompleksowe nauczanie wszy-
stkich energetycznych interakcji i z tego powodu nazywam ją również

„**energologia**”. Używam tego wyrażenia w szczególności dla ekonomicznej działalności ludzkości, która w przyszłości będzie oparta wyłącznie na racjonalnym i sensownym użyciu energii astralnych (patrz niżej).

Intelektualna deklaracja nowej **energologii Prawa Uniwersalnego**, w odróżnieniu od religii, jest tak ogromna, że *„łatwiej będzie wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż wierzącemu kiedykolwiek uporać się z tą intelektualną przeszkodą i wejść do królestwa Boga”*. Z tego powodu, wszyscy wierzący muszą stać się wnikliwi. Wiara jakiegokolwiek rodzaju jest przeciwieństwem wiedzy: jest to negacja łaknienia wiedzy, które jest wrodzone każdemu człowiekowi i które jest zawsze promowane przez duszę.

Jeśli wiara religijna byłaby jedynie nieszkodliwym religijnym przeświadczeniem bez poważnych praktycznych konsekwencji, jak się dzisiaj wierzy w kompletnym gnostycznym urojeniu z drobnomieszczańskiego punktu widzenia i wychwała tą błędną cnotę pod płaszczykiem źle rozumianej tolerancji religijnej, wtedy można by ewentualnie tolerować tę sytuację jako pewnego rodzaju zadaną samemu sobie niedojrzałość. Ale ludzka wiara jest potężnym psychomentalnym wzorcem lękowym o kolosalnej mocy.

Ponieważ nie opiera się na faktach, ma tendencję do rozprzestrzeniania się i ciągłego tworzenia nowych halucynacyjnych faktów. Tym sposobem, wiara religijna siłą lub podstępem dąży do usunięcia wszystkich uzasadnionych wątpliwości co do poprawności jej światopoglądu, co można nadmiernie zaobserwować w USA i świecie Islamu, gdzie żyje obecnie większość niedojrzałym młodych dusz.

Ta kolektywna dynamika psychomentalna ukryta jest za wszelkimi dyktaturami i reżimami terrorystycznymi, które były wypróbowane na ziemi, i było to dla mnie szczególnie uciążliwe obserwować, jak po „jedenastym września, 9/11” to bojaźliwe podejście zastępowania wiedzy wiarą, rozprzestrzeniło się z zawrotną prędkością po całej Europie oraz Północnej Ameryce i brutalną siłą tłumilo każdy rozsądny głos.

Czytaj również: [Profetyczny Charakter Nowej Gnozy Prawa Uniwersalnego](#)

Niszczycielskie konsekwencje tych kierowanych lękiem wzorców przekonań nadal zatruwają międzynarodowe życie polityczne i znacznie przyczyniają się do upadku współczesnego porządku świata, przywołując nas z po-

wrotem w stronę dialektycznej natury każdego ludzkiego doświadczenia – **społecznych oksymoronów** boskiej dychotomii. Poprzez to rozumiem każdy kolektywny wzorzec lękowy, który prowadzi do nieprzemyślanych, irracjonalnych działań na poziomie politycznym, ekonomicznym i militarnym i osiąga przeciwieństwo tego, co za cel sobie postawił, dla przykładu wojny USA przeciwko terroryzmowi islamskiemu w Iraku i w Afganistanie, które generują nawet jeszcze więcej terroru i przemocy, albo wprowadzenie finansowych instrumentów pochodnych, takich jak swapy ryzyka kredytowego (CDS), aby zabezpieczyć ryzyko finansowe, które w międzyczasie okazały się być prawdziwą „bronią masowego zniszczenia aktywów finansowych”, jak od dawna ostrzegał amerykański multimiliarder Warren Buffett (4).

Wynika z tego, że wiara każdego odcienia i koloru jako światopogląd jest kolektywnym agnostycznym wzorcem lękowym, który zdecydowanie determinuje obecne „bezbożne” zachowanie ludzi, nawet jeśli jako religia potrafi sprytnie sekularyzować się za zmaganiem politycznymi, wojnami i aktami przemocy (patrz również [wideo](#) o religiach Otfrieda Weisa w nowej wersji angielskiej).

Przypisy:

- 1.** Pod pojęciem „kościół” ujmuję Kościół Ortodoksyjny, Chrześcijański i Protestancki, jak również wszystkie wolne kościoły chrześcijańskie, ponieważ z duchowego punktu widzenia nowej **Teorii i Gnozy Prawa Uniwersalnego** opierają się na podobnych błędnych materialistycznych poglądach i rytuałach. Kościół jest najwyższym przykładem zorganizowanego chrześcijaństwa, które po mojej **paruzji** rozwiąże się spontanicznie i na zawsze.
- 2.** Patrz również inne [książki Setha Jane Roberts](#) w tym temacie.
- 3.** Proszę zauważyć, że przepowiedziałem to 11 lat przed tym, jak od Elohim dowiedziałem się na pewno, że [Rzymowi faktycznie pisane jest stać się duchowym centrum świata](#).
- 4.** Aby uzyskać więcej szczegółów o podstawowym pojęciu nowej Gnozy „Oksymoronie” patrz [Ewolucyjny Skok ludzkości](#).

Praktyczne Zastosowania Biofizyki Transcendentalnej

W tej rozprawie celowo preferowałem termin „**biofizyka**”, aczkolwiek równie dobrze mogłem mówić o „**fizyce transcendentalnej**”. W ten sposób chcę podkreślić podstawową wiedzę nowej teorii, mianowicie, że człowiek może postrzegać energie astralne bezpośrednio za pomocą swojego *umysłu* i *psyche*, ponieważ one same są systemami astralnoenergetycznymi.

Ponadto, są połączone ze zmysłami i mogą również odbierać i przetwarzać dane z ograniczonego spektrum energetycznego czaso-przestrzeni 3D; ściśle mówiąc, tylko poprzez przetwarzanie danych o niskiej częstotliwości pochodzących ze środowiska, umysł i psychika tworzą iluzję czaso-przestrzeni 3D jako jedyną, „obiektywną” rzeczywistość. Na poziomie czystego ducha i duszy, podczas gdy dusza jest emanacją ducha, wszystkie energetyczne poziomy i systemy – zarówno królestwa kreacjonistyczne-7F jak i czaso-przestrzeń 3D – są postrzegane jednocześnie. Jest to oryginalny poziom percepcyjny duszy z którego ona operuje, dla przykładu, utrzymując kontrolę regulacji biologicznej ciała i koordynując związki między-ludzkie.

Zarówno umysł jak i psyche mają bardzo skomplikowaną strukturę stereometryczną, która jest w stałym ruchu i ciągle się zmienia zgodnie z danym wzorcem myślowym i psychicznym. Z tego powodu mówię również o *ciele emocjonalnym* i *mentalnym* w celu doprecyzowania tego, że umysł i psychika, tak jak ciało biologiczne, posiadają swoją własną formę oraz strukturę i nie składają się z amorficznych pól „morfogenetycznych” jak błędnie wierzą niektórzy alternatywnie naukowcy.

Wszelka energia jest zorganizowana – jest **Duchem**. Gdyby tak nie było, nie bylibyśmy w stanie uchwycić ich matematycznie, i nie byłoby fizyki w znaczeniu konwencjonalnym. Ale skoro możliwe jest mieć ujednoczoną fizykę – nowa fizyka Prawa Uniwersalnego to udowodnia – z punktu widzenia ziemskiego obserwatora jest to biofizyka.

Konkluzja ta wynika już z faktu, że cała fizyka może być wyprowadzona z pierwotnego terminu ludzkiego myślenia i jest zatem kwestią biofizyczną. Fizyka może widzieć czaso-przestrzeń 3D tylko matematycznie, i jest

to a priori halucynacyjne spojrzenie wcielonej osobowości zakorzenione przez duszę jako systemowa podstawa jej psychomentalnej percepcji sensorycznej świata zewnętrznego – właściwie ona świat zewnętrzny kreuje.

Obejmuje to również zrozumienie tego, że techniczne określanie fizycznej materii nieorganicznej w ramach badań i fizyki stosowanej, w ostatecznym rozrachunku, możliwe jest tylko dzięki zmysłom, które funkcjonują zgodnie z zasadami biofizycznymi (1).

Z tego dochodzę do kolejnego fundamentalnego spostrzeżenia nowej Gnozy:

Niemożliwe jest, żeby fizyka była empiryczną nauką o fizycznej, nieorganicznej materii. Każda dziedzina fizyki ontologicznie i epistemologicznie jest **biofizyką**.

Wszystkie fizyczne i techniczne zastosowania, które człowiek używa oraz kiedykolwiek użyje, są biofizycznymi zastosowaniami (materializacjami) królestw kreacjonistycznych-7F inkarnującej osobowości. Biofizyczne materializacje królestw kreacjonistycznych-7F konwencjonalnie podsumowane są terminem „Natura”. Na przykład, wszystkie rośliny i organizmy mogą istnieć na Ziemi tylko dlatego, bo skład ziemskiej atmosfery jest taki, jaki jest, a nie inny. Jeśli nie byłoby CO₂, nie byłoby *fotosyntezy* i tym samym żadnych roślin. Bez fotosyntezy *tlen* nie zakumulowałby się w ziemskiej atmosferze i nie byłoby żadnych zwierząt albo innych organizmów, ponieważ nie byłoby możliwe *oddychanie*. Bez *oddychania* i *spalania* materii organicznej nie byłoby CO₂. Wszystkie te procesy nie byłyby możliwe bez obecności wody. Jednocześnie woda stanowi około 80% wagi ciała wszystkich organizmów.

Gdzie znajduje się granica między materią organiczną a nieorganiczną i która z tym dwóch form czaso-przestrzeni jest pierwotna? To pytanie jest identyczne z tym o kurze i jajku: „Co było pierwsze – kura czy jajko?” Jest to podstawowe pytanie całej ludzkiej wiedzy, które wszystkie religie oraz wszystkie nauki filozoficzne zadawały sobie, nie mogąc na nie odpowiedzieć, od czasu ich powstania: „Czy świat ma początek i koniec, a jeśli tak, jak to wygląda i kiedy ten koniec nadejdzie?” Daremne jest wspomnianie, że darwinowska doktryna ewolucyjna w ogóle nie stawia tego eschatologicznego pytania, ponieważ nie uznaje tego za problem.

W nowej [Aksjomatyce Prawa Uniwersalnego](#) wyraźnie udowadniam, że Wszystko-Co-Jest jest zamkniętym bytem, tzn. bez początku i bez końca, dlatego powyższe pytanie jest bez znaczenia. Zarówno *fotosynteza*, która generuje tlen w atmosferze, jak i *respiracja*, która spala tlen na potrzeby metabolizmu ciała organicznego i wytwarza CO₂, są zamkniętymi, samoistnymi procesami biofizycznymi: Są wyrafinowanymi aplikacjami królestw kreacjonistycznych-7F, które jednocześnie tworzą i podtrzymują je w celu kształtowania i utrzymywania biofizycznych struktur dla ich inkarnacyjnego eksperymentu na tej planecie.

Królestwa kreacjonistyczne-7F są jednoczesnym bytem: wszystkie żyjące istoty istnieją tam równocześnie, w tym samym czasie, w wiekuistej obecności (Teraz) i stale ewoluują. Na tym poziomie, koncepcja przeszłości, terażniejszości i przyszłości – to jest koncepcja historyczności i biegu następujących po sobie wydarzeń – nie ma znaczenia. Historia jest jedynie tworem sekwencyjnie myślącej, nadzwyczajnie ograniczonej ludzkiej świadomości i, tym samym, również fundamentalnym biofizycznym zastosowaniem królestw kreacjonistycznych-7F. Pojęcie historii ma sens jedynie w czaso-przestrzeni 3D, w której wielkie kolektywne projekty wielu rzekomo sukcesywnych inkarnacji realizowane są i niszczone przez dłuższy okres czasu (W rzeczywistości wszystkie wcielenia egzystują w tym samym czasie w wiecznym Teraz wyższych królestw).

Chrześcijaństwo potrzebowało około tysiąca lat, aby w pełni stać się powszechne na Starym Kontynencie i tyle samo czasu, aby stracić swoje znaczenie. Doświadczenie wykazało, jak ukazuje to wykres giełdowy jednego z największych banków amerykańskich, [Bear Stearns](#), że w przeciwieństwie do tego co mówią niektórzy „mądrzy” eksperci, koniec nadchodzi bardzo szybko:

Jego ceny akcji w krótkim okresie czasu w Marcu 2008 roku spadły gwałtownie z ponad \$100 do zaledwie \$2, zatem Bear Stearns był de facto bankrutem. Jednakże podczas Ewolucyjnego Skoku ludzkości nie będzie istniała centralna władza chrześcijańska, pewnego rodzaju „chrześcijański [Fed](#)”, która w ostatniej chwili uratuje tę doktrynę, ponieważ podczas Apokalipsy ośrodki władzy religijnej, finansowej i politycznej nade wszystko ujawnią swoją niemoc: Są wybranymi przyszłymi kandydatami do bankructwa.

Wracając do biofizyki: Zarówno CO₂ jak i O₂ uznawane są obecnie przez naukę konwencjonalną za substancje fizyczne i traktowane jako materia nieorganiczna. Dla przykładu, gazy te badane są przez chemię, a nie przez biochemię, chociaż biochemicy, czy im się to podoba czy nie, muszą przyznać, że są one produktem procesów organicznych.

Na tym przykładzie możemy zobaczyć, że dzisiejsze nauki naturalne uzasadniają swoje istnienie i *raison d'être* jedynie poprzez sztuczne rozdzielanie swojego przedmiotu badań – czaso-przestrzeni. Jako nieadekwatne koncepcje mentalne, dyscypliny te muszą zostać nieuchronnie zastąpione przez nową **panteorię** czaso-przestrzeni/energii. Tak jak religie, które ustanawiają podobne dzielące gnostyczne linie o boskości, takie zawężone koncepcje duchowe i wynikające z nich przekonania znacząco utrudniają ewolucję inkarnującej osobowości.

Wynika z tego, że darwinowska doktryna ewolucyjna w żaden sposób nie jest bardziej postępową niż chrześcijańska Księga Rodzaju i również stanowi przeszkodę w duchowej ewolucji wcielonej osobowości. Miała ona dać człowiekowi informację o jego pochodzeniu, której nie mógł znaleźć w religii, a pogрузzyła go w jeszcze większej ignorancji. Cytując [Mikołaja Kuzańczyka](#), doktryna ta jest wyrazem *docta ignorantia*, **wyuczoną niewiedzą nauki zachodniej**. Jest to jeden z wielu egzystencjalnych żartów duszy i królestw kreacjonistycznych-7F, których kilka wybranych przykładów przedstawiam w tej rozprawie.

Z powyższego omówienia widać, że **pierwotny termin** królestw kreacjonistycznych-7F nie jest abstrakcyjnym, ezoterycznym konceptem, ale pierwotnym źródłem całej ludzkiej wiedzy: jest pierwszą zasadą wyjaśniającą wszystkich zjawisk. Udowadnia to nowa **panteoria nauki**, która rozpoczyna się od pierwotnych terminów.

Aktualna nauka i wszystkie znane nam religie, z drugiej strony, są niewystarczającymi próbami wyjaśnienia fenomenologii Bytu, ponieważ nie znają one istoty pierwotnego terminu i dlatego też nie są zdolne, aby myśleć logicznie-aksjomatycznie; z tego jednego, wystarczającego powodu, wszystkie religijne i konwencjonalne naukowe idee muszą zostać na zawsze porzucone. Bez tego duchowego *conditio sine qua non*, ludzie nie będą w stanie zrozumieć logiki i sposobu działania królestw kreacjonistycznych-7F i odpowiednio uwzględnić w kształtowaniu swojego życia społec-

cznego. Jednakże bez takiego prawdziwego wdrożenia wiedzy gnostycznej, nie jest możliwa żadna ewolucja ludzkości (2).

Nawet jeśli ludzie nie są jeszcze w stanie bezpośrednio postrzegać królestwa kreacjonistyczne-7F za pomocą swoich zmysłów, są one tak samo prawdziwe jak *elektromagnetyzm*, z którym mamy do czynienia każdego dnia. Z prawidłowym podejściem naukowym możemy niebezpośrednio obserwować i mierzyć energie astralne, tak precyzyjnie, jak dla przykładu różne efekty elektromagnetyczne w życiu codziennym. W związku z tym muszę zaznaczyć, że głęboko wierzymy w istnienie sił elektromagnetycznych, nawet gdy nie możemy ich bezpośrednio dostrzec za pomocą naszych zmysłów; możemy jedynie pośrednio doświadczyć ich efekt za pomocą rozmaitych urządzeń pomiarowych i elektrycznych.

Woltomierz, który mierzy napięcie, doświadczany jest przez ludzkie oko jako wskaźnik, np. jako igła, która porusza się i wskazuje wartość liczbową na tarczy.

Z drugiej strony, faktyczne elektromagnetyczne napięcie w obwodzie, np. w metalowych drutach przewodników, nie jest dostępne ludzkim zmysłom. Ponieważ tak bardzo przyzwyczailiśmy się do identyfikowania, dokładniej mówiąc, mylenia wyświetlacza elektrycznych urządzeń z pierwotnym zjawiskiem, że prawie nigdy nie myślimy o tym, że to co mierzymy nie może dać nam żadnej informacji o rzeczywistych oddziaływaniach energetycznych, ponieważ każdy pomiar energetycznej interakcji w świecie zewnętrznym reprezentuje sobą w rezultacie niezależną interakcję energetyczną, która nie jest identyczna z efektem pierwotnym.

Ale skoro wszystkie oddziaływania są U-zbiorami i zawierają siebie jako element, zawierają informacje wszystkich innych interakcji we Wszechświecie. W teorii elektryczności określa się to mianem **zasady superpozycji**; zasada ta odgrywa również centralną epistemologiczną rolę w konwencjonalnej fizyce kwantowej ([superpozycja kwantowa](#)). Zasada superpozycji jest ponownie konkretnym przejawem *zachowania energii*.

W nowej teorii uznaję czaso-przestrzeń za zamkniętą Całość nakładających się systemów falowych, które są ze sobą wzajemnie w harmonijnym rezonansie i które są niszczone i ponownie formowane przez *destruktywną i konstruktywną interferencję*. W ten sposób, zmienność systemów

czasoprzestrzennych jest zagwarantowana: Pomimo tymczasowej trwałości ich kształtu i formy, są w stałym przepływie energii.

Jest to podstawowa idea filozofii starożytnej w kontemplacji „niższego świata form i stawania się”, która zaczyna się od hasła [Heraklita](#) „*Panta rhei*” i znajduje swoją prowizoryczną doskonałość w [Neoplatonizmie](#); nie istnieje *gnostyczny Weltanschauung* (światopogląd), który nie wyodziłby od tej podstawowej idei. Z tego powodu, w nowej teorii Prawa Uniwersalnego mówię o pierwotnym terminie energii i, co za tym idzie, o **wymianie energii**. Fizyka znana jest jako nauka o oddziaływaniach fizycznych, i tam gdzie zachodzi interakcja, musi płynąć energia.

Ponieważ przesłanki matematyczne tych interakcji, które są falującymi wzorami interferencyjnymi, są w przybliżeniu takie same, formowane są ciągle te same systemy czasoprzestrzenne. Ta okoliczność wyjaśnia tworzenie i niszczenie cząsteczek tych samych klas, które nazywane są cząsteczkami elementarnymi, takich jak *protony*, *neutrony*, *elektrony* itd.. W fizyce cząsteczki te określane są ilościowo poprzez stałe czasoprzestrzenne, takie jak *energia*, *masa (relacja energii)*, *długość fali Comptona* (przestrzeń) albo *częstotliwość Comptona* (czas) i podsumowane w jakościowych klasach cząsteczek. Inne właściwości cząsteczek, takie jak *spin* i *ładunek*, które obecnie używane są do ich opisanie, mogą być również prześledzone wstecz do dwóch wymiarów, przestrzeni i czasu (patrz [Tom 1](#) i [Tom 2](#) oraz [Tabela 1](#)).

Bez tego warunku wstępnego świat nie byłby mierzalny i tym samym nie byłby rozpoznawalny, przy czym wybór klas cząsteczek jest kreatywną, fundamentalną decyzją królestw kreacjonistycznych-7F. Różnorodność znanych nam klas cząstek zależy, zgodnie z prawem zachowania energii, wyłącznie od dozowania w czaso-przestrzeni energii astralnej i jej geometrycznej konstrukcji zgodnie z zasadami interferencji destruktywnej i konstruktywnej.

Istnieją wszechświaty słoneczne, o których ludzie nie mają pojęcia, które składają się z całkowicie innych, nieznanymi klas cząsteczek, które w ogóle nie pojawiają się w tak zwanym *modelu standardowym* fizyki, co jest ponownie dowodem na [niedoskonałość tego modelu](#). Energie astralne mogą zmanifestować się w niekończącej ilości form czaso-przestrzeni. Ludzie są w stanie również wygenerować nowe klasy cząstek w zależności od energii użytej w cyklotronach. Dokładnie z tego powodu budowana jest obecnie

nowa, większa placówka w CERN. Postaciowy potencjał energii jest niewyczerpany.

Aby doprowadzić do końca to teoretyczne omówienie, muszę ponownie zaznaczyć, że możemy mierzyć jedynie *przestrzeń* i *czas* albo *czaso-przestrzeń/energię* oddziaływać i systemów energetycznych, przy czym czaso-przestrzeń jako „rzecz sama w sobie” (Kant) jest halucynacją spowodowaną przez ludzkie zmysły i praktycznie nie ma nic wspólnego z przyczynowymi energiami astralnymi.

Jak wyjaśniam w [Gnozie](#) i w moich innych tekstach, **przestrzeń jest sztucznym wymiarem**, który należy do czaso-przestrzeni, ale nie do królestw kreacjonistycznych-7F. Przestrzeń, tak jak jest definiowana fizycznie i matematycznie – i nie ma innej definicji – identyczna jest z czasem konwencjonalnym: $s = t$.

Przestrzeń s i czas konwencjonalny t są pleonazmami, tautologiami jednej i tej samej wielkości fizycznej

$$s = t$$

Jest to zdecydowanie największy kosmiczny dowcip, jaki królestwa kreacjonistyczne-7F opracowały dla obecnego doświadczenia dusz wcielo-nych, i źródło wszystkich innych żartów egzystencjalnych, których człowiek doświadcza na ziemi jako karmę. Dotyczy to przede wszystkim **zasa-
dy separacji**, którą omówiłem już szczegółowo z różnych stron (patrz [tutaj](#) i [tutaj](#)).

Konkretnym żartem o halucynacyjnej ludzkiej percepcji wymiaru przestrzennego jest wiara fizyków w prawdziwe istnienie ładunków w materii, które zgodnie z powszechnym przekonaniem odpowiedzialne są za przesył prądu elektrycznego w metalach przewodzących. *Ładunki elektryczne* postrzegane są przez fizyków jako *nośniki prądu elektrycznego*, które mogą poruszać się oraz dzielić w metalowych przewodnikach i roztworach jonowych w celu generowania *gradientów elektrycznych* i *napięć*. W przewodzącym ośrodku, ładunki *dodatnie* i *ujemne* płyną, według tego przeświadczenia, do przeciwnego bieguna, tj. ładunki dodatnie są przyciągane przez biegun ujemny gradientu elektrycznego i vice versa. Zgodnie z powszechnym rozumieniem, ten przepływ ładunków generuje prąd elektry-

czny, z którym mamy do czynienia w życiu codziennym oraz w produkcji (np. kondensatora).

Zarówno ładunek jak i wynikający prąd elektryczny albo napięcie mogą być, zgodnie z jednogłośnym przeświadczeniem, zmierzone za pomocą urządzeń. Jednostka układu SI dla ładunku nazywana jest *kulombem*, z której wyprowadzona jest wtórnie jednostka układu SI *amper* dla prądu elektrycznego. Z tego powodu, nikt na tym świecie nie wątpi w istnienie ładunków, z wyjątkiem mnie, nawet przez jedną chwilę.

W rzeczywistości, byłem w stanie udowodnić bez żadnego zaprzeczenia, że w znaczeniu konwencjonalnym **ładunki nie istnieją** w prawdziwym świecie fizycznym. Termin „ładunek” oznacza pewną wielkość fizyczną, która jest wprowadzona wyłącznie poprzez definicję matematyczną jej jednostki układu SI *kulomba*. W nowej fizycznej teorii Prawa Uniwersalnego wykazałem, że wszystkie wielkości i wymiary fizyczne używane w fizyce konwencjonalnej są abstrakcyjnymi, pomysłowymi definicjami matematycznymi, które fizycy najpierw tworzą w swoich głowach, a następnie tą samą matematyczną metodą wprowadzają je i mierzą podczas każdego doświadczenia.

Jak na razie jest dobrze! Jest to podstawowa wiedza nowej teorii, którą wielokrotnie podkreślałem we wszystkich moich książkach w celach dydaktycznych, ponieważ jest ona zawsze przez ludzi zapominana. Jeśli aksjomatycznie zapisze się teraz konwencjonalną werbalną definicję jednostki układu SI kulomba, czego fizycy nie zrobili przez ponad 300 lat, to można łatwo udowodnić, z jedynie podstawową wiedzą fizyczną, że „kulomb” jest tautologią, pleonazmem „powierzchni przekroju poprzecznego”. W tym przypadku:

$$\mathbf{1\ kulomb = 1\ metr\ kwadratowy}$$

$$\mathbf{1\ C = 1\ m^2}$$

Czytaj również: [Największy Błąd Nauki. Ładunek jest Synonimem Powierzchni](#)

{i/lub tutaj: [Dlaczego Czaso-Przestrzeń = Energia Posiada Jedynie Dwa Wymiary \(Części Składowe\) – Przestrzeń i Czas \(Część 5\)}](#)}

Równanie to ujawnia, jak na razie, największy spośród wielu ambaras, jaki fizyka konwencjonalna dostarczyła w swojej niezbyt długiej historii. Ta aksjomatyczna wiedza prowadzi do następujących istotnych wniosków:

1) Ładunki w materii nie istnieją. „Ładunek” jest parafrazą „pola przekroju poprzecznego”, które jest rozpatrywane dyskretnie, tj. w swoim skwantowanym stanie. Uwaga: czaso-przestrzeń jest *dyskretna* {*nieciągła* w znaczeniu fizyki}. W rzeczywistości, jest to powierzchnia przekroju poprzecznego poprzecznych fal elektromagnetycznych S_X przepływających przez jeden przewodnik na jednostkę czasu. Wielkość tego pola mierzona jest z definicji jako proporcja do wartości referencyjnej przekroju poprzecznego metalowego przewodu S_R i wyrażana w jednostkach ładunku; S_R może być bardzo prosto obliczone geometrycznie:

$$\text{Ładunek} = S_X/S_R = (\mathbf{x}) \text{ Kulomb} = \text{Metr Kwadratowy.}$$

Ten pomiar ładunku wykorzystuje teorię falową, która jest konkretnym zastosowaniem geometrii dla tej dyscypliny. Powszechnie wiadomo, że *elektromagnetyczna teoria Maxwella* jest zastosowaniem teorii falowej do tego planu czaso-przestrzennego (3).

Z początku fizyka zajmowała się jedynie *elektrycznością* materii. Później odkryto, że istnieje też *poziom magnetyczny* materii. W tym czasie wprowadzono niezliczoną ilość niezależnych praw elektryczności i magnetyzmu, które są dziś nadal dezorientującym zagadnieniem dla większości studentów fizyki. Po ponad stu latach Maxwell odkrył, że plan elektryczny nie może być odseparowany od planu magnetycznego, dzięki czemu wszystkie znane prawa dla elektryczności i magnetyzmu mogą być zredukowane do *czterech równań falowych*. Było to pierwsze decydujące ujednoczenie fizyki, które ukończyłem 130 lat później wraz z odkryciem Prawa Uniwersalnego.

Wynika z tego, że: **Wszystkie prawa elektromagnetyzmu są równaniami falowymi** – są *równaniami geometrycznymi*. Większość używanych równań geometrycznych w fizyce obejmuje *pola* mierzone za pomocą jednostki układu SI „*metra kwadratowego*”. Wynika to z faktu, że w fizyce możemy mierzyć jedynie przestrzeń i czas albo czaso-przestrzeń /

energię, ponieważ *czas (absolutny) f* jest równy *odwrotnej przestrzeni s*, lub *odwrotnemu czasowi konwencjonalnemu t*.

$$f = 1/s = 1/t$$

2) Nie istnieją dodatnio ani ujemnie naładowane cząsteczki. Nie ma również elektrycznych biegunów plus i minus. Określenia „dodatni” i „ujemny”, odpowiednio „plus” i „minus”, są konwencjonalnymi, ukrytymi oznaczeniami na destruktywną i konstruktywną interferencję w teorii falowej. Są popularnym uproszczeniem (parafrazą) tych fundamentalnych zjawisk w czaso-przestrzeni, która jest jednością nakładających się systemów falowych. W Tomie 1. i w Tomie 2. udowadniam, że „przyciąganie się przeciwnych ładunków” i „odpychanie się takich samych ładunków” to jedynie niedokładne popularne parafrazy rotacji czaso-przestrzennych, poczynione z lokalnego punktu widzenia obserwatora. Uwaga: Wszystkie fale są rotacjami i vice versa:

Wszystkie ruchy w czaso-przestrzeni to rotacje / fale.

Zgodnie z tym, każdy ruch obrotowy dzielony jest na dwie fazy: „*fazę przyciągania*”, kiedy obiekt {ciało} zbliża się do obserwatora i „*fazę odpychania*”, kiedy obiekt oddala się od obserwatora podczas swojego ruchu obrotowego. Przez wyeliminowanie tych określeń raz na zawsze z fizyki, w nowej teorii Prawa Uniwersalnego **mogłem bardzo łatwo zunifikować elektromagnetyzm z grawitacją** – *klasyczną fizykę newtonowską* i jej ewolucję, *teorię względności*, która zna tylko siły przyciągania, i *teorię elektromagnetyzmu Maxwella*, która opisuje obydwie elektromagnetyczne siły przyciągające i odpychające, jako częściowe fizyczne reprezentacje.

W ten sposób, wyeliminowałem zasadniczy paradoks fizyki konwencjonalnej:

Dlaczego siły grawitacyjne zawsze przyciągają, podczas gdy siły elektromagnetyczne mogą być przyciągające i odpychające?

Z lokalnego punktu widzenia, w zależności od tego czy obiekt, np. kometa, zbliża się czy oddala od obserwatora znajdującego się na Ziemi, grawitacja również może być interpretowana jako siła przyciągająca albo odpychająca-

ca. Odtajniając ten dowcip fizyki konwencjonalnej jako wynik ograniczonego, lokalnego podejścia fizyków – „jako wynik ich nieprzetworzonej świadomości” (Max Born) – wracam do mojego pierwotnego tematu.

W naszym przykładzie o ładunku, który, jak wszystkie błędy na tym świecie, jest mylną interpretacją semantyczną, widzimy, że wszystkie rzekomo pewne fizyczne doświadczenia nauki są w rzeczywistości eufemistycznymi, halucynacyjnymi percepcjami opartymi na błędnych przekonaniach konceptualnych i ideologicznych. Ponad wszystko, są wynikiem braku Aksjomatyki.

Jeśli większość wyników w fizyce nie byłaby zapisana w formie równań matematycznych, lecz tylko werbalnie, gnostyczna zawartość tych naukowych odkryć byłaby tak samo błędna jak wszystkie idee religijne:

Wszystkie werbalne interpretacje wyników matematycznych w fizyce **są fundamentalnie błędne** i muszą zostać odrzucone. Jest to epistemologiczny rezultat nowej fizyczno-matematycznej teorii Prawa Uniwersalnego. Stwierdzenie to dotyczy w szczególności powszechnej definicji czterech sił podstawowych.

Z drugiej zaś strony, nie można zaprzeczyć obiektywnemu istnieniu sił elektromagnetycznych jako planu czaso-przestrzeni, nawet jeśli ich postrzeganie zakłada z góry niewidzialną koordynację królestw kreacjonistycznych-7F, co jest skonkretyzowane zarówno w postaci metody matematycznej w fizyce, jak i danych zmysłowych – jako *elektromagnetyczne potencjały czynnościowe* optycznych ścieżek neuronów – w czasie optycznego postrzegania wyświetlacza elektrycznych urządzeń pomiarowych.

Zdaję sobie sprawę z faktu, że tym spostrzeżeniem i podejściem wywracam do góry nogami wszystkie pewne, egzystencjalne doświadczenia ludzi, zanim mogę poprawić fundamentalne zniekształcenie w ich spojrzeniu na świat. Ale nie ma innej drogi! Stąd najważniejsze gnostyczne pytanie Nowego Objawienia to:

Jak mogę uwolnić swoje zmysły i umysł od ich przyrodzonego, systemowego zniekształcenia obserwowanych zjawisk i zacząć rozpoznawać w czaso-

przestrzeni wzajemne oddziaływania królestw
kreationistycznych-7F w bezstronny sposób, oraz uczynić
je bardziej nieomylnymi?

To kardynalne gnostyczne pytanie na temat ludzkiego istnienia będzie głównym przedmiotem zainteresowania przyszłych pokoleń dusz wcielonych. Mogę tutaj jedynie pokrótce omówić niezliczone implikacje tego tematu z epistemologicznego punktu widzenia. Praktyczne zastosowania energii kreationistycznych-7F muszą zostać zdefiniowane przez same przyszłe inkarnujące osobowości w indywidualny twórczy sposób w celu przetransformowania ich w formy czaso-przestrzeni 3D lub 4D.

Jak powiedziałem, człowiek może postrzegać przyczynowe energie astralne jedynie za pomocą swojego umysłu i psychiki. Myśli są wzorcami astralnymi o *wyższej częstotliwości* niż emocje. Z tego powodu, uczucia mogą być postrzegane jedynie przez umysł. Ściśle mówiąc, nie można rozdzielić myśli od uczuć, dlatego w moich tekstach konsekwentnie mówię o „**wzorcach psychomentalnych**”. Każde uczucie jest zabarwione mentalnie i vice versa: Każda myśl jest mocno zniekształcona przez jeden lub więcej wzorców emocjonalnych.

Dzieje się tak, ponieważ wszystkie postrzegania zmysłowe, które dostępne są dla umysłu jako konkretne myśli i idee, **są najpierw zapisywane jako pamięć** w organie astralnym i podczas tego procesu zapisywania są silnie zniekształcane i deformowane przez wzorce emocjonalne. Te zniekształcone obrazy rzeczywistości muszą zostać teraz przez umysł sprostowane i poprawione. Ta **nieudana konstrukcja** ludzkiej percepcji jest zamierzonym wyzwaniem dla ludzkiego umysłu, które dusza opracowała dla swojego obecnego eksperymentu na ziemi. Jest to, w rzeczywistości, największa i najważniejsza przeszkoda ziemskiego cyklu inkarnacyjnego.

W dodatku, umysł stale otrzymuje od duszy myśli w formie *przeczuć / intuicji* i innych bodźców. Myśli te mogą być natury abstrakcyjnej albo dotyczyć przeszłych lub przyszłych wydarzeń, które leżą poza chwilową percepcją zmysłową. Ale także te myśli umysłu otrzymują silny odcisk psychologiczny. Dochodzimy teraz do kolejnego ważnego gnostycznego odkrycia:

Każda myśl posiada psychiczny, emocjonalny wymiar.

Nawet najbardziej abstrakcyjna myśl związana jest z uczuciami. Fizyczne wyjaśnienie jest bardzo proste: Uczucia jako wzorce energetyczne tworzą emocjonalny plan astralny, który częstotliwością najbliższy jest ziemskiej czaso-przestrzeni. Z tego powodu jest on określany w wielu książkach channelingowych jako „czwarty (astralny) wymiar”; w tym przypadku, czaso-przestrzeń jest uznawana za plan składający się z trzech wymiarów.

Są to zaledwie konwencje, które próbują przełożyć istotę energii na kategorie językowe. W takim przypadku trzeba być w pełni świadomym ograniczeń języka, który obecnie, z braku zdolności telepatycznych w populacji inkarnujących dusz, jest uniwersalnym środkiem komunikacji pośród ludzi (w celu uzyskania dalszych informacji patrz artykuł [„Język jako Granica Gnozy”](#)).

Chociaż **myśli posiadają wyższą częstotliwość niż uczucia** i tym samym pochodzą bezpośrednio z królestw kreacionistycznych-7F (patrz również *Nous* i *Duch* w [Neoplatonizmie](#)), muszą najpierw przejść przez emocjonalny plan astralny ziemi, zanim mogą rozwinąć swoje działanie w czaso-przestrzeni 3D tej planety. W czasie tej interakcji z emocjonalnym planem astralnym, myśli są energetycznie modulowane, podobnie do sygnałów radiowych, które składają się z *fali nośnej o wyższej częstotliwości* i generalnie *modulującej fali informacyjnej o niskiej częstotliwości*.

W tym przypadku, myśli o wyższej częstotliwości człowieka są stanowiącymi podstawę astralnoenergetycznymi systemami falowymi, które są ciągle modulowane przez wzorce emocjonalne o niższej częstotliwości w niższym planie astralnym ([modulacja częstotliwości](#)).

Ponieważ wszystkie systemy falowe są nakładającymi się falami i zawierają siebie jako element, zawsze jawią się jako wzorce psychomentalne. Mogą pochodzić one od rodziców, przyjaciół, partnerów i nieznanomych. Mogą przedstawiać się jako przekonania indywidualne lub kolektywne. Mnogość wariacji jest prawie nieograniczona.

Przekonanie o przewagach demokratycznego porządku nad dyktaturą początkowo może prezentować się jako abstrakcyjna idea czystego rozumu – dla przykładu jako prawne oświadczenie w konstytucji kraju. Wiadomo, że oświadczenia prawne wolne są od emocji. W praktyce, jednakże, myśl ta kształtowana jest przez tyle indywidualnych uczuć i preferencji, ile jest różnych ludzi, kultur i historii narodowych.

Niemcy i Austriacy, na przykład, mają bardzo zaburzony stosunek do demokracji w porównaniu do Amerykanów, którzy mogą spojrzeć wstecz na relatywnie ciągłą historię sukcesu swojego rzekomo „demokratycznego” porządku. Niemcy doświadczyli negatywnej strony demokracji Weimarskiej, a Austriacy oplakują minioną chwałę Monarchii Austro-Węgierskiej, która zdominowała połowę Europy, której w żaden sposób nie przewyższają zalety ich obecnej nic nie znaczącej centralnej demokracji europejskiej, która skurczyła się w UE do „kwantowo nieistotnej”. Niemcy uważają monarchię za odpowiednik demokracji, ponieważ jako pruska, wilhelmowska autokracja, doprowadziła ona do upadku Rzeszy Niemieckiej podczas I wojny światowej i przyczyniła się również do jej klęski podczas drugiej wojny światowej.

Anglicy, z drugiej strony, traktują swoją monarchię jako konieczne dopełnienie ich sterylnej demokracji, choćby ze względu na historie skandali rodziny królewskiej, której członkowie, w przeciwieństwie do wybieranych reprezentantów tego kraju, nie muszą ustępować ze stanowiska i stale dostarczają plotek prasie brukowej.

Na rozumienie przez Amerykanów demokracji bardzo silnie wpływa wiara chrześcijańska, ponieważ nie znają oni inkwizycji, ani ruchu antyklerykalnego, jakiego doświadczali Europejczycy od epoki Oświecenia. Dla wielu Amerykanów, w szczególności dla wszystkich neokonserwatystów i Biblii wiernych ewangelistów, konieczna sekularyzacja państwa, która jest dzisiaj w Europie pojęciem bezspornym, jest solą w ich oku. Demokratyczne idee Amerykanów naznaczone są również krzykliwym nacjonalizmem, co jest nie do pomyślenia dzisiaj w Europie, ponieważ wszystkie państwa chcą, i muszą, dobrowolnie przekazać swoją suwerenność Unii Europejskiej z powodów ekonomicznych. Co więcej, wszyscy Europejczycy wystarczająco dobrze znają negatywną stronę nacjonalizmu.

Demokracja i ograniczona suwerenność nie są zatem sprzecznością dla Europejczyków, ale błogosławieństwem; z drugiej strony, większość Amerykanów uznaje te koncepty za rozbieżne, a nawet przeciwne byty. Z tego powodu, rząd amerykański nie waha się deptać prawa międzynarodowego za każdym razem, gdy gdziekolwiek na świecie chce siłą narzucić rzekomo suwerenne interesy USA. Dając się uwieść na szczyblu międzynarodowym tej bezprawnej postawie Amerykanów, która jest sprzeczna z jej ideą zało-

zycielską, UE doświadcza jednego fiaska za drugim i naraża się na ryzyko zdrady swojej tożsamości i prawowitości.

Mógłbym kontynuować wymienianie tych przykładów bez końca. Udowadniają one jedynie, że w praktyce nie istnieje jedna myśl, która, nawet jeśli werbalnie przypisana jest jednemu i temu samemu terminowi, w rzeczywistości nie składa się z niezliczonych **klasterów** dopuszczalnych wzorców psychomentalnych. Dotyczy to wszystkich przekonań kolektywnych i nawet w jeszcze większym zakresie wszystkich przekonań indywidualnych (patrz [Język jako Granica Gnozy](#)).

Dokładnie ten elementarny fakt nie jest w ogóle zrozumiany przez większość obywateli, polityków i myślicieli naszych czasów, w przeciwnym razie nie byłoby na świecie tak wiele brutalnych konfliktów, a tylko kultywowane gnostyczne dyskusje, dzięki którym można **logicznie-aksjomatycznie** rozwiązać każdy wyobrażalny problem na tej ziemi, ponieważ:

Wszystkie ludzkie problemy wynikają wyłącznie z ich duchowej ignorancji: są semantycznymi błędnymi osądami ludzkiej rzeczywistości.

Takie błędne wzorce myślowe kształtują ludzki umysł i strukturę psychiczną inkarnujących osobowości od narodzin do śmierci w tak globalny i fundamentalny sposób, że wpływ ten zazwyczaj umyka ich uwadze. Jedynie bardzo stare dusze potrafią rozmyślać o tych psychomentalnych interakcjach, co następuje wyłącznie poza *stałą Plancka h* ludzkiej percepcji, i świadomie modułują je w celu osiągnięcia pożądaných karmicznych rezultatów w czaso-przestrzeni 3D.

Większości ludziom po prostu brakuje krytycznego samoobserwatora, który sprawia, że takie wyewoluowane podejście jest możliwe w pierwszej kolejności. Dla szerokiej większości inkarnujących dusz, astralne interakcje jawią się jako nieuchronne wydarzenia albo przypadkowe spotkania, które trzeba przetrzymać w charakterze ofiary i przeciw którym niewiele można zrobić. Nie mają pojęcia, że każde wydarzenie w ich życiu jest starannym planowaniem ich dusz w królestwach-7F kreacji, odgrywanym podczas niezliczonych alternatyw prawdopodobieństwa w wiecznym Teraz Wszystkiego-Co-Jest zanim optymalna alternatywa jest zmaterializowana.

To kolektywne psychomentalne, halucynacyjne podejście stworzyło przede wszystkim błędną ideę **zasady przyczynowości**, za pomocą której próbuje się wyjaśnić wszystkie energetyczne wzajemne oddziaływania w czaso-przestrzeni. Nauka, podobnie jak myślenie polityczne i codzienne oparte są wyłącznie na tej zasadzie, mimo iż jest ona odrzucona epistemologicznie w teorii kwantowej, ale bez przemyślenia praktycznych konsekwencji tego odrzucenia.

Zasada przyczynowości w nowej Teorii i Gnozie Prawa Uniwersalnego jest odrzucona w całości. Odrzucenie to wynika już z istoty Wszystkiego-Co-Jest (pierwotnego terminu), które jest **systemem zamkniętym**. W systemie zamkniętym nie ma preferowanego kierunku współoddziaływań w sensie łańcucha przyczynowo-skutkowego:

Każda przyczyna jest skutkiem w tym samym czasie i vice versa!

Zasada przyczynowości jest manifestacją zasady oddzielenia. Pozostawiam to czytelnikowi, aby samemu sobie udowodnił to stwierdzenie w celu wprowadzenia w praktykę swojej wiedzy gnostycznej przyswojonej z niniejszej rozprawy naukowej. Za pomocą tej prezentacji, dostarczyłem również klucza do używania swojego umysłu i psyche, aby wiernie postrzegać i racjonalnie interpretować energie astralne królestw kreacionistycznych-7F zanim zostaną urzeczywistnione w czaso-przestrzeni 3D. W tym przypadku, umysł i psychika spełniają tę samą funkcję w rejestrowaniu energii astralnych jak woltomierz podczas mierzenia napięcia elektromagnetycznego, które, nawiasem mówiąc, jest U-podzbiosem energii astralnych i wyłania się z nich wtórnie.

W żaden sposób nie twierdzę, że nie zawsze tak było, ponieważ bez takich energetycznych interakcji żadne wcielenie nie byłoby możliwe. Ale z powodu ekstremalnie głębokiej **amnezji** inkarnującej populacji niedojrzałych dusz podczas epoki chrześcijańskiej, interakcje te zostały zanegowane i w konsekwencji nie były już dłużej postrzegane świadomie: Nie mają odpowiednika w ludzkim języku i nie stanowią prawdziwego wymiaru ludzkiej myśli. Postawa ta nadal dominuje dzisiaj w społeczeństwie i ma decydujący wpływ na zachowania społeczne. Z tego powodu poniżej, na podstawie *Chrześcijaństwa*, omówię szczegółowo zgubny wpływ religii.

Jak powiedziałem, wzajemne oddziaływania królestw kreacjonistycznych-7F z czaso-przestrzenią ziemską mogą przyjąć różne formy i postaci. Ale zawsze są stosowne do duchowej ewolucji dusz, które aktualnie inkarnują na Ziemi.

W chrześcijaństwie zakłada się, że takie boskie „objawienia” są wyjątkami i zarezerwowane są jedynie dla wybranych ludzi, którzy są „mili Bogu”. Jeśli były doświadczane przez ludzi poza hierarchią kościelną, jak miało to miejsce z wieloma medialnie uzdolnionymi kobietami w ostatnich 2000 lat, wtedy ogłaszało się je czarownicami i kończyły na stosie.

Ostracyzm ten rozpoczął się wraz z Pawłem, który w swoich listach (Kor) był zaniepokojony wieloma przepowiedniami i „mówiącymi językami” (channelingiem) we wczesnym chrześcijańskim zgromadzeniu wiernych i, ponieważ większość objawień światów astralnych była w tamtym czasie przekazywana kobietom, ponieważ są one bardziej medialnie utalentowaną płcią, poważnie ograniczył ich rolę w kościele. Wierni powinni odtąd wyłącznie wykonywać instrukcje apostołów i ich autoryzowanych uczniów. W ten sposób Paweł jako pierwszy wcisnął dogmatyczne sito między transcendentalne doświadczenie wierzącej jednostki a oficjalny dogmat chrześcijański. Co z tego wynikło, ponad wszystko inkarnujące dusze Zachodu musiały doświadczyć tego na własnych ciałach podczas całych wieków średnich aż do XIX wieku, kiedy w Niemczech nadal miały miejsce ostatnie palenia czarownic na stosie.

Ta okoliczność wyjaśnia, dlaczego kościół jest nieufny wobec każdej interakcji transcendentalnej z królestwami kreacjonistycznymi-7F i dlaczego nigdy nie odnalazł połączenia z boskością. Rozumiem przez to kościół jako instytucję, a nie indywidualnego wyznawcę, z pośród których zawsze było kilku, jak większość mistyków w przeszłości, którzy mieli bezpośredni dostęp do królestw-7F tworzenia (*Czytaj również podstawowa praca Heleny Bławatskiej, „Izis odsłonięta”, która jest mocnym aktem oskarżenia przeciw Kościołowi z oświeconej, duchowej pozycji: aktualnie jest ona stale z nami duchem*).

To właśnie z takiego indywidualnego duchowego doświadczenia nadeszły najbardziej znaczące innowacje w Kościele, jak np. [ruch franciszkański](#), założony przez starożytną duszę *Franciszka z Asyżu*, które znacznie przyczyniły się do duchowego odnowienia i wzmocnienia Kościoła, który w tamtym czasie przeżywał poważny kryzys. Święty Franciszek został nie-

mal potępiony przez Watykan jako heretyk. Każda Gnostycka rewitalizacja kościoła była zawsze wąskim przesmykiem pomiędzy „świętością” a „herezją”.

Za tym przykładem, w czasach bardziej współczesnych, poszła ideologia komunistyczna, kiedy to kilku słynnych przywódców komunistycznych pierwszej godziny skończyło jako wrogowie klasowi; zostali straceni, zatrzymani albo zamordowani jak w przypadku Trockiego. Nic dziwnego, że komunizm był największym wrogiem kościoła: był on bardzo do niego podobny i przez krótki okres czasu cieszył się nie mniejszym powodzeniem (patrz [Don Camillo i Peppone](#)). Tak jak ta ideologia i jej system zniknęły ze sceny w kilka dni i miesięcy, tak samo Kościół i jego wiara upadną po moim wzniesieniu i szybko popadną w zapomnienie.

To sprowadza mnie do mojej uwagi końcowej w tej kwestii: nauczanie chrześcijańskie jest nie tylko nienadające się dla prawdziwego zrozumienia energetycznych współoddziaływań królestw kreacjonistycznych-7F z ziemską czasoprzestrzenią 3D, ale przede wszystkim brutalną siłą, systematycznie tłumilo medialne zdolności ludzi Zachodu w ciągu ostatnich 2000 lat:

Przez zakazywanie i uciskanie przemocą komunikacji ludzi z ich własną duszą Kościół oddzielił ich od Boga.

Nie tylko z tego powodu, w tym momencie czasu, zdolności medialne populacji ogólnej zanikły do takiego stopnia. Stwierdzenie to wyjaśnia dlaczego Kościół i wszystkie inne religie, których nie mogę tutaj omówić szczegółowo, muszą zostać obalone na zawsze, żeby nowa prawdziwa duchowość mogła wyłonić się i kwitnąć na tej ziemi.

Takie nauczania, z częściowym wyjątkiem *Buddyzmu*, które całkowicie zawiodły pod względem gnostycznym, powinny być po prostu przez ludzi porzucone; człowiek już dłużej nie potrzebuje nieść ze sobą tego religijnego śmietnika myśli w nadchodzącej „Złotej Erze” oświeconej indywidualnej duchowości, ponieważ każdy rodzaj zorganizowanej religijności powstrzymuje go w jego doskonałości – na drodze do Boga (*oglądaj również to znakomite [wideo](#) na ten temat, naszego członka PZP, Dr Otfrieda Wiese*).

Tak przy okazji, nie trzeba już walczyć z religiami, jak miało to miejsce w przeszłości, ponieważ nie mają już wsparcia z królestw astralnych. Te zniekształcone przekonania kolektywne były stopniowo wymazywane z planu astralnego Ziemi przez ostatnie 20 lat. Każdy medialnie uzdolniony obserwator, z odpowiednim podejściem, może łatwo rozpoznać skutki tych procesów energetycznego odnowienia Ziemi na poziomie społecznym, jak robię to od wielu lat. Po tym można również ustalić dokładny moment mojej paruzji i Ewolucyjny Skok Ludzkości.

Wiele procesów i tendencji społecznych świadczy o tym psychomentalnym odnowieniu w ostatnich dwóch dekadach ziemskiego planu astralnego, zanim faktyczny [Ewolucyjny Skok Ludzkości](#) może się rozpocząć od mojej *parousii*. To nie przypadek, że podczas tego okresu liczba audycji w masmediach, w celu pogodzenia się z mroczną przeszłością, zwłaszcza podczas II wojny światowej, nagle wrosła.

Koszmarne wydarzenia i haniebne czyny, które na długi czas zostały zamiecione pod dywan, takie jak uczestnictwo Bundeswehry (armii niemieckiej) w systematycznym mordowaniu milionów sowieckich obywateli na froncie wschodnim podczas II wojny światowej, co zostało podczas zimnej wojny celowo zatajone w oficjalnej historiografii z powodów ideologicznych, wypłynęły teraz na wierzch i zostały w sposób kontrowersyjny przedyskutowane w masmediach i na wystawach.

Pamiętam, że przy tej okazji miałem w latach 90. zaciekły spór w tym temacie z moją teściową, Niemką, ponieważ nie miała pojęcia o zbrodniach Niemców na froncie wschodnim, chociaż przeczytała wiele książek o tym czasie i była znacznie lepiej poinformowana niż większość niemieckiej populacji.

Po wojnie, czule pielęgnowany był w kolektywnej niemieckiej pamięci jedynie tragiczny los pojmanych żołnierzy niemieckich w Związku Radzieckim po ich porażce i wygnaniu niemieckiej populacji z terytoriów Niemiec Wschodnich (Prusy Wschodnie). W cieniu groźnego Imperium Sowieckiego w czasie ziemnej wojny, psychologicznie dogodne było dla kolektywnej duszy niemieckiej myślenie o sobie jako ofierze Sowietów, a nie jako sprawcy, ukaranym słusznie przez historię.

W tamtym czasie, większość Niemców i tak czuła się przez Zachód wystarczająco ukarana oraz bardzo upokorzona i nie myślała, w dodatku do Ho-

lokaustu Żydów, żeby przyjąć **pełną odpowiedzialność za ludobójstwo milionów z Ludu Sławińskiego**. Suwerenne państwo niemieckie uczyniło to bez przekonania po zjednoczeniu, kiedy nie musiało się dłużej obawiać praktycznych konsekwencji.

Dopiero po tym jak dałem mojej teściowej do przeczytania odnoszące się do tematu ustępy w Encyklopedii Brockhousa, która wyraźnie odnotowała 20 milionów ofiar rosyjskich inwazji niemieckiej na Związek Radziecki, zgodziła się ze mną z konsternacją.

Wspomnienia wypartych okrucieństw, które znikąd wypłynęły na powierzchnię kolektywnej pamięci ludzkości w ostatnich latach i są teraz przerażające w różnych filmach dokumentarnych, które w latach 70. i 80. byłyby nie do pomyślenia, nadeszły tak nagle i zaskakująco, że ta okoliczność może być interpretowana jedynie jako wskazówka niewidzialnego, wprawne-go kierownictwa za kulisami królestw kreacjonistycznych-7F.

Na krótko przed Skokiem Ewolucyjnym, ludzkość musi, że tak się wyrażę, „wypocić” swoje wszystkie straszliwe i okropne doświadczenia oraz wspomnienia, zanim te kolektywne wzorce karmiczne mogą zostać wymazane raz na zawsze z matriksa ziemskiego planu astralnego, czyli tam, gdzie były w przeszłości wątkowane i gromadzone. Z tego powodu, po [upadku żelaznej kurtyny](#) i w dużej mierze pokojowym przezwyciężeniu zimnej wojny, musiała zaistnieć pewna ilość wojen lokalnych, liczba których wzrosła gwałtownie w ostatnich latach.

Zwłaszcza wojny w byłej Jugosławii były nadzwyczajnie okrutnymi sposobami przerobienia makabrycznej przeszłości w tej części Europy. To nie przypadek, że walki te miały miejsce wzdłuż byłej granicy między zachodnim i wschodnim Cesarstwem Rzymskim, które toczyły się na okrągło przez wiele wieków, dla przykładu, podczas całej migracji ludzi, która trwała kilka stuleci. Ta sama granica dzieli kościół ortodoksyjny od kościoła katolickiego. Na tej historycznej granicy miały miejsce najbardziej znaczące i najbardziej krwiożercze starcia pomiędzy Zachodem a Dalekim Wschodem – między chrześcijaństwem a islamem- których psychologiczne konsekwencje kolektywnych uczuć historycznych Sławian Południa tego regionu zostały błyskotliwie zobrazowane przez laureata Nagrody Nobla [Ivo Andrića](#) w jego powieściach.

Jak widać z tego krótkiego przeglądu historii, los ludzkości jest znacznie bardziej złożonym, wielowymiarowym procesem astralnoenergetycznym niż się podejrzewa, który wykracza poza ograniczone, sterylne pojęcie historiografii konwencjonalnej i niezmiernie poszerza ludzki horyzont. Mógłbym z łatwością zapisać kilka książek w tym temacie używając tylko swoich spostrzeżeń dotyczących wydarzeń na świecie i moich bezpośrednich doświadczeń z tą przeżyta, obfitującą w wydarzenia historię Starego Kontynentu ostatnich ponad 50 lat, co samo w sobie powinno być niesamowicie interesującym tematem. Ale nie jest to zamiarem mojej obecnej rozprawy (czytaj ta [strona](#) i w szczególności moja książka „[Gnoza jako Osobiste Doświadczenie](#)”).

Najważniejsze jest dla mnie tutaj przekonanie czytelnika o gnostyckiej duchowej konieczności, aby patrzeć na historię ludzkości i aktualne wydarzenia polityczne na całym świecie w szerszych ramach, do których należą również oddziaływania królestw kreacjonistycznych-7F. To transcendentne osiągnięcie intelektualne wspiera indywidualną medialność, która wyjdzie na pierwszy plan ludzkiej uwagi w nowej oświeconej światowej społeczności miłości i wiedzy, która wkrótce wyłoni się z ruin starego porządku po pojawieniu się Ewolucyjnego Skoku Ludzkości.

Ta „dana przez Boga” zdolność okazała się tak ważna, że wyraźnie o niej napomniano również w Nowym Testamencie. Powodem tego jest to, że jedynie ci ludzie, którzy przewidują i oczekują przyszłych wydarzeń, oraz przygotowują się na nie mentalnie i psychicznie, doświadczą nadchodzącego Skoku Ewolucyjnego jako ekstatyczne, błogie doświadczenie, jakie w rzeczywistości jest.

Większość ludzi, która nie ma pojęcia o wydarzeniach które mają nadejść i nic nie chce o nich wiedzieć, czego wciąż się dowiaduję podczas rozmów, będzie przez nie dosłownie przytłoczona. W swojej opartej na strachu strukturze i orientacji mentalnej, większość ludzi obecnie zafiksowana jest wyłącznie na swoich błahych, często głupich troskach.

Ta ideologiczna krótkowzroczność mas, która rosła wykładniczo w ostatnich latach, przekształca ludzi w zaprogramowane bioroboty, które błąją się jak zombi i są całkowicie nieświadome swojego otoczenia i prac wstępnych królestw kreacjonistycznych-7F na rzecz nadciągającego Ewolucyjnego Skoku ludzkości. Dla przykładu, są głęboko przekonani, że nie muszą zajmować się żadnymi „ezoterycznymi sprawami”, ponieważ jest to „bzdu-

ra”. Jeśli ich zapytasz, na przykład, czy mają jakieś pojęcie o tym, co dzieje się w tym momencie za kulisami, staną się tak nerwowi i z obawą napastliwi, że jakakolwiek z nimi sensowna wymiana poglądów nie jest możliwa.

W swojej „**zatwardziałości serca**”, większość ludzi i młodych dusz zostanie, jednakże, już niedługo zaskoczona: wtedy rzeczywiście doświadczą nagłego, niespodziewanego „powtórnego przyjścia Chrystusa” i „apokalipsy” zapowiedzianych w Biblii jako osobistą i społeczną katastrofę. Wydarzenia te bezpowrotnie wypędzą ich z rzekomego stanu poczucia bezpieczeństwa, w którym myślą, że się znajdują i na które ciężko codziennie pracują ze ślepym zapalem (czytaj również [tutaj](#)).

Mówię tutaj głównie o obywatelach świata zachodniego; ludzie w Trzecim Świecie nie znali nigdy bezpieczeństwa społecznego ani materialnego. Obywatele Zachodu będą wkrótce pogrążeni w największym zbiorowym zamęcie mentalnym i emocjonalnym, jakiego kiedykolwiek doświadczyła ta Ziemia. Wyjść z tej duchowej otchłani będą w stanie dopiero po tym, jak całkowicie odseparują się od wszystkich swoich wcześniejszych przekonań i błędnych wyobrażeń. Ostatecznie jest to celem również tego artykułu.

Proces całkowitego zamętu, w nadchodzącym przewrocie, nie jest nowy i został już rozegrany w byłych krajach komunistycznych jako próba generalna, ale został błędnie zinterpretowany przez Zachód albo kompletnie zatajony. Jak dobrze wiadomo, większość ludzi przez długi czas była tam zaślepiona rzekomymi atutami systemu komunistycznego, tak jak obywatele świata zachodniego przekonani są co do rzekomych zalet ekonomii „wolnego” rynku.

Tak jak ludzie Wschodu doświadczyli gorzkiego zawodu i szoku ekonomicznego, z którego, realistycznie rzecz biorąc, jeszcze się nie podnieśli, tak też ludzie na Zachodzie doświadczą w nadchodzących miesiącach i latach załamania gospodarczego o niespotykanych dotąd proporcjach, które pogrąży ich w największym duchowym, ekonomicznym i politycznym kryzysie wszech czasów (4).

Przypisy:

1. Patrz [Tom 3](#) i „[Gnostyczna Tradycja Zachodniej Filozofii](#)”.

- 2.** Jest to kolejny żart egzystencjalny (oksymoron) królestw kreacjonistycznych-7F: Człowiek musi odrzucić doktrynę ewolucji, żeby posunąć naprzód swoją ewolucję duchową.
- 3.** Patrz równania Maxwella elektromagnetyzmu w [Tomie 1](#) i [Tomie 2](#).
- 4.** Patrz esej „Astralna Dynamika Światowego Kryzysu Ekonomicznego w Wigilię Paruzji” w mojej książce „[Nowa Gnoza: Ewolucyjny Skok Ludzkości](#)”. Doskonała przepowiednia sprzed 11 lat, która stanie się prawdą tego roku.